jezdziec i hodowca

Nr 12



Z toru mokotowskiego — ranna robota.

1933

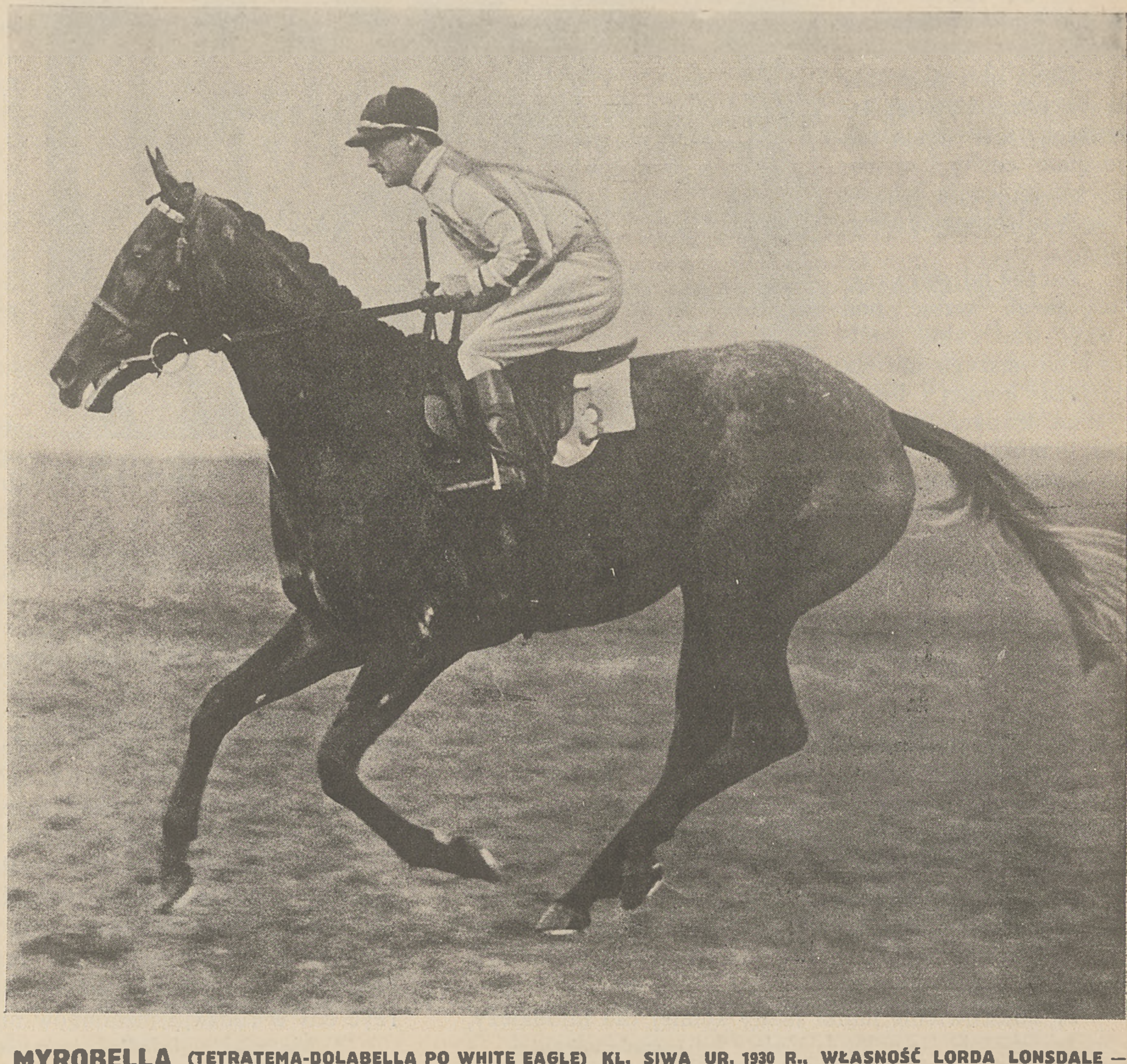
jeździec i hodowca

12

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XII. WARSZAWA, DN. 20 KWIETNIA 1933

*DO NASTĘPNEGO NUMERU ZAŁĄCZYMY JAKO OSOBNĄ WKŁADKĘ **SPIS KONI NR. 2** ZAREJESTROWANYCH PRZEZ P. Z. J. ORAZ KONI NIEZAREJESTROWANYCH, LECZ KTÓRE WYGRAŁY PODCZAS PUBLICZNYCH ZAWODÓW KONNYCH 1931 I 1932 ROKU.*



MYROBELLA (TETRATEMA-DOLABELLA PO WHITE EAGLE) KL. SIWA UR. 1930 R., WŁASNOŚĆ LORDA LONSDALE — NAJLEPSZA ZESZŁOROCZNA DWULATKA ANGLJI (ŻOK. GORDON RICHARDS).

Fot. Sporting and Dramatic — Londyn.

Exposé Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego

Cztery lata upłynęło od założenia zwierzchniego organu jeździectwa polskiego. Jako pierwszy prezes zarządu Zw. Jeździeckiego, po ukończeniu kadencji urzędowania, uważam za swój obowiązek zdać sprawę przed delegatami klubów z prac i poczynań, któremi zarząd się zajmował, jak również ze stanu naszej hippiki. Uważam, że zebranie delegatów jest tym parlamentem jeździectwa naszego, który nietylko ma zająć się krytyką działalności zarządu, ale powołany jest i do wypowiedzenia się co do meritum najżywotniejszych kwestji i prądów nurtujących wśród jeździectwa naszego.

Jesteśmy wszyscy odpowiedzialni za stan naszego jeździectwa. Musimy odpowiedzieć, czy ze stanu tego jesteśmy zadowoleni, czy też wskazać dziś na istniejące braki i ustalić bodaj ogólnikowe wytyczne i kierunki pracy, celem osiągnięcia lepszych rezultatów.

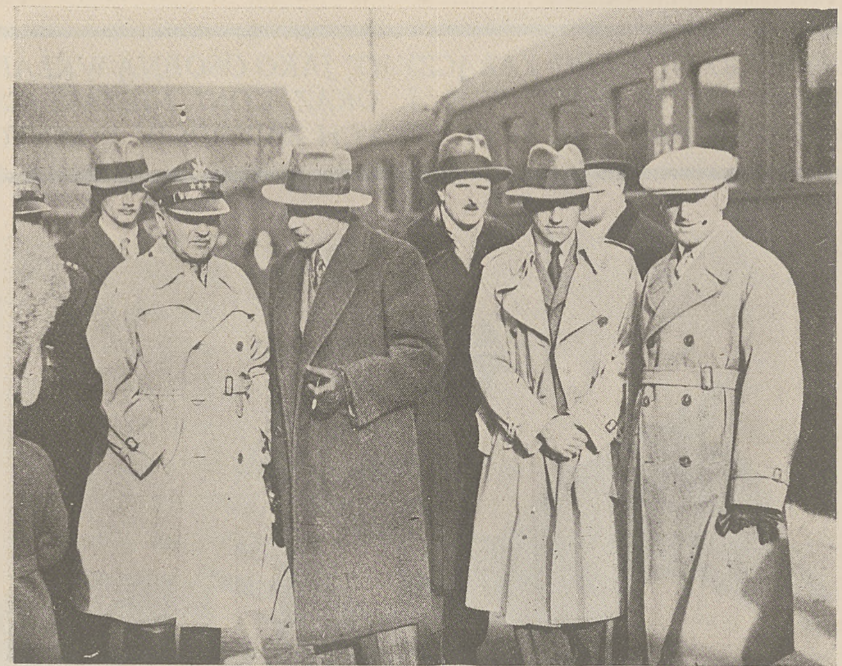
Sprawy jeździectwa naszego podzielę na dwa odłamy:

1) na sprawy dotyczące ogólnego rozwoju sportu konnego i

2) na sprawy polskiego sportu reprezentacyjnego.

Choć oba te działy są w bezpośredniej łączności, lecz mają tak odrębne cechy i sposoby potęgowania ich, że należy je traktować odrębnie.

Zacznę od pierwszego. Jeżeli wziąć pod uwagę tradycyjne zamiłowanie naszego narodu do jazdy konnej i historyczne tradycje tej jazdy, to musimy przyznać, że obecny rozwój naszego sportu konnego nie stoi w żadnym do nich stosunku, o ile chodzi o jego rozpowszechnienie. Jeżeli porównać ilościowo dwadzieścia parę klubów, zrzeszonych w naszym Związku z setkami takich klubów u Niemców, to naprawdę należy się nad tem zastanowić, czy to jest normalne, czy też należy i można ten stosunek poprawić na naszą korzyść.



Fot. Prasa Polska—Warszawa.

Pożegnanie naszej ekipy wyjeżdżającej do Nicei.
Płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, Prezes P. Z. J. — Płk. Stefan Dembiński, Szef Ekipy — Inż. Jan Grabowski — Vice Prezes P. Z. J. — Rtm. Kulesza (C. W. Kaw. Grudziądz) — Rtm. Szosland (C. W. Kaw. — Grudziądz).

Rozszerzenie sportu konnego wśród najszerszych warstw społeczeństwa było jedną z poważniejszych trosk naszego zarządu. Temu zagadnieniu było poświęcone specjalne zebranie prezesów klubów. Jako sposoby działania były wskazane: 1) urządzanie lżejszego typu zawodów konnych specjalnie dla wciągnięcia początkujących sportsman'ów, niewielkich biegów myśliwskich, cross'ów i t. p.;

2) umożliwienie nauki jazdy konnej dla młodzieży, któraby chętnie jeździła, a niema ku temu możności.

Wielką przeszkodą w rozszerzeniu wśród mas sportu konnego jest strona materjalna. Daleko łatwiej młodzieży naszej zająć się piłką nożną, lekkoatletyką, pływaniem, czy nawet wioślarstwem. Zarząd zdawał sobie sprawę, że propaganda sportu konnego nie jest łatwa i że rezultaty mogą ukazywać się powoli.

Pomimo wszystkich trudności jednak w ciągu ostatnich czterech lat można zauważyć pewien postęp. Jeźdźców cywilnych jest jednak więcej niż było. Szczególnie w tym kierunku robią duże postępy panie, które wychodzą już poza ramy specjalnych damskich konkursów i niejednokrotnie zwyciężają jeźdźców cywilnych i wojskowych. Tak samo i ilość klubów jeździeckich wzrosła znacznie. Najtrudniej idzie z umożliwieniem nauki jazdy konnej dla młodzieży. To też doceniam tu działalność „Sokoła konnego" we Lwowie i Śląskiego klubu i cieszę się z powstania nowego klubu w Warszawie, który między innemi ten cel sobie postawił.

Musimy wszakże sobie zdać sprawę, że pod tym względem daleko jeszcze jesteśmy za naszymi sąsiadami z zachodu.

W kierunku spopularyzowania sportu konnego wśród mas dużo mogłaby zrobić prasa. Należy więc pamiętać o ścisłych stosunkach z pismami sportowemi, które tak dużo piszą o innych sportach i potrochu nagiąć je do większego zajmowania się sportem konnym.

Jeszcze jednym sposobem spopularyzowania naszego sportu jest dążenie do upodobnienia ujęcia tego sportu do innych, ażeby przez to stał się on bardziej zrozumiałym dla naszego ogółu sportsman'ów z pod innych znaków. Z tego też powodu zarząd związku przystąpił do zorganizowania Mistrzostw Hippicznych, zbliżonych pod względem ujęcia do innych sportów, a odbiegających od uznanych zasad jeździeckich, gdzie nagrody są przywiązane do konia, a nie do jeźdzca.

Dwuletnie doświadczenie dało już pewien materjał do wniosków, ale nie dało jeszcze mocnych podstaw do decyzji co do słuszności takiego ujęcia sprawy.

Idąc dalej w kierunku upodobnienia się do innych sportów, a tem samem — rozbudzenia wielkiego zainteresowania wśród szerokich mas — byłaby pożyteczną bardziej ścisła przynależność jeźdźców do swych klubów i może należałoby zbadać, czy nie możnaby stworzyć coś w rodzaju meetingów międzyklubowych.

Takie ujęcie dałoby napewno duże zainteresowanie publiczności, a może i pewne realne korzyści dla klubów, które dotąd nietyle są zbiorowiskiem członków-

jeźdźców, ile raczej towarzystwami a nawet zarządami tych towarzystw, urządzającymi jedną lub najwyżej dwie imprezy na rok i to nie specjalnie dla swych członków. Dzięki temu kluby nie mają żadnego wpływu na wybór reprezentacyjnych zespołów. Reprezentacje te albo wybierają się same (jeśli chodzi o centralne meetingi w kraju), albo też wyznaczane są przez czynniki urzędowe i wtenczas jest pole do narzekań, najczęściej zresztą niesłusznych. Naturalna zaś eliminacja byłaby pomocną i dla czynników urzędowych, które napewno chętnieby z niej korzystały. Tu chcę sprostować pewne zdania, wyrażone drukiem, jakoby powstanie licznych klubów, które urządzały zawody na różnych podstawach o dziwacznych nieraz programach, doprowadziło do wypaczenia stylu jazdy u jeźdźców, którzy chcąc wygrać nagrodę dostosowywali się do wymagań. Rezultatem tego miał być i osławiony „majzel". Pol. Zw. Jeźdz. zaś, będący w stadjum organizacji nie potrafił, zdaniem autora, temu zapobiedz.

Otóż „majzel" powstał już dawniej i wynikł z zasady, że główną odpowiedzialność za jazdę składało się na jeźdźca — nie na konia, więc trzeba było za tego konia obliczać, wypychać go na przeszkodę, poskramiać po wzięciu jej i t. p. Co zaś do klubów, to być może, że nie wszystkie programy były na wysokości zadania. Ale zdaniem mojem, jeżeli sam jeździec jest na wysokości zadania, to nie będzie psuł swego stylu i naginał się do złego programu byle wygrać paręset złotych. Jeżeli zaś chodzi o Zw. Jeźdz. to ten zorganizował się w 28 r., bardzo prędko zaczął działać i już w 29 r. wydał obowiązujące wszystkie kluby przepisy, co było pracą bardzo dużą.

Jeżeli chodzi o styl jazdy, to nie będę się wdawał w debaty nad kierunkami jazdy czy to ma być według Caprillego, czy według Fillisa, bo to by mnie zadaleko doprowadziło.

Powiem jednak, że tak jak pisarzowi, mającemu pretensję do literatury, wypada pisać ortograficznie, tak jeźdźcowi występującemu na zawodach publicznych wypada jeździć poprawnie i mieć konia ujeżdżonego, posłusznego woli jeźdźca. W tym kierunku jednak jest jeszcze dużo braków, co do czego są już dziś zgodni chyba wszyscy.

Nie wiem czy do sprawy poprawnej jazdy i ujeżdżania koni mogą w znacznej mierze przyczynić się poszczególne kluby i P. Z. J. Jeżeli chodzi o jeźdźców wojskowych to raczej głównie — szkoły, regulaminy i zwierzchnie kierownictwo kawalerji. Mogę zapewnić szanowne zebranie, że sprawa ta w tych sferach zawsze była i jest doceniana, i obecnie dokonywa się, że tak powiem, ostatni akt — wykończenia regulaminu ujeżdżenia konia i poprawki regulaminu nauki jazdy konnej, które pogodzą wszystkich jeźdźców co do zapatrywań na styl jazdy i dadzą, mam nadzieję, *nasz własny zakończony system jazdy — własną szkołę.*

Czem jednak kluby i związek jeździecki może się przyczynić do propagowania „ortografji" w jeździe, to urządzaniem podczas meetingów swych nietylko konkursów w skokach, ale i konkursów ujeżdżenia i championat'ów konia, które osobiście przechrzściłbym na „konkursy wszechstronnego ujeżdżenia i przygotowania konia". Zgadzam się najzupełniej ze zdaniem niektórych sportsman'ów, że ten typ konkursów jest najwyższym. Takie stanowisko zresztą zostało podkreślone (co pozostaje i nadal) przez wyznaczenie jednej z najwyżej dotowanych nagród — jako nagrody Szefa Dep. Kawalerji — właśnie na championat konia w Warszawie. Warsz. zaś Tow. Międzynar. Zaw. Kon. już od paru lat wprowadziło konkurs ujeżdżenia konia. Trzeba, żeby i inne kluby to wprowadziły.

Sport reprezentacyjny.

Sport reprezentacyjny ma jako zadanie potęgowanie sportu już nie wszerz a wzwyż — także i współzawodniczenie w tej dziedzinie z innymi narodami. I tu spada na barki współzawodniczących godna reprezentacja barw narodowych, a na organizatorów odpowiedzialność za umiejętny dobór współzawodników i koni.

W innych sportach zadanie to jest daleko łatwiejsze. W klubach eliminuje się współzawodników klubowych, ze spotkań zaś międzyklubowych — wychodzą najlepsi współzawodnicy narodowi.

W naszym sporcie eliminacja nie jest tak łatwą. Przedewszystkiem dlatego, że współdziałają tu dwa żywe organizmy związane ze sobą. Pytanie, czy zawsze szczęśliwie dobrane? Często jest koń doskonały — jeździec słabszy i naodwrót. Dalej znów gdy obydwa te indywidua są wysokiej klasy, to często jedno z nich podczas zawodów jest w doskonałej formie, drugie zaś z jakiegoś powodu w słabszej. I dlatego trudno o określenie bezwzględnej wyższości — tak na samych zawodach, jak i przy eliminacji. Stąd — większa przypadkowość wyników.

Po drugie — niezawsze ma się wpływ na dobór jeźdźca do konia i naodwrót. Rzadko zaś zdarza się takie samozaparcie i poczucie idei reprezentacji narodowej, ażeby jeździec oddał swego konia lepszemu sportsman'owi. Po trzecie — dlatego, (co powiedziałem wyżej), że jeźdźcy nasi nie są zrośnięci ze swymi klubami, i eliminacja musi następować na odmiennych zasadach, niż w innych sportach.

To wszystko są trudności, których nie rozumie publiczność, nie rozumieją sportsman'i z pod innych znaków, nie rozumieją nawet dostatecznie sami jeźdźcy i stąd wychodzą różne kwasy i niezadowolenia.

Organizatorzy zaś, czy to urzędowi, czy ze Związku Jeździeckiego wobec tych trudności muszą postanawiać wybór według odmiennego klucza niż w innych sportach, co daje szerokie pole krytyce i nadwyręża zaufanie.

Do występów reprezentacyjnych zaliczam: wyjazdy na meetingi zagraniczne, olimpjady, i poniekąd zawody międzynarodowe w kraju.

Chcąc zapoznać się w swoim czasie z warunkami konkurencji zagranicznej, po objęciu departamentu kawalerji, wyjechałem z ekipą do Nicei w 1928 r. Zdobyłem tam sporą sumę spostrzeżeń i refleksji i starałem się je wykorzystać przy przygotowaniach do Olimpjady w Amsterdamie w sierpniu tegoż roku.

Związek Jeździecki, który dopiero powstał w tym roku, nie zdążył jeszcze ustosunkować się do tych przygotowań, mógł jedynie wysłać jako reprezentanta na Olimpjadę swego prezesa i do Jury członka zarządu płk. Andersa. Moje spostrzeżenia z Nicei w paru słowach wyglądały następująco: 1) Konie nasze naogół są niższej klasy, choć wyjątki są wybitne; przygotowane zbyt pośpiesznie. Jeżeli są dobre wyniki, to raczej dzięki zawziętości i staranności jeźdźców na samych zawodach. 2) W konkursach indywidualnych biją nas naogół przeważnie francuzi i to przeważnie czasem dzięki lepszym i lepiej przygotowanym koniom i specjalnie większej

odpowiedzialności zrzuconej na konia, a przez to większą szybkością (u nas przeszkadza często nadmierna inicjatywa jeźdźca w prowadzeniu konia, przeradzająca się nawet w „majzel"). 3) W konkurencjach zespołowych, gdzie zresztą czas prawie nie odgrywa roli, nasze szanse wzrastają. Znaczy to, że łatwiej jednak u nas znaleźć wyrównany zespół. 4) O ile konkurs zespołowy składa się z paru prób, szanse nasze wzrastają jeszcze więcej. Dzięki temu championat konia — to jest jakby dla nas stworzona próba (przytem konie nasze próby terenowe wytrzymują dobrze) — jednak z małem ale b. poważnem zastrzeżeniem: *o ile nasze konie będą dobrze ujeżdżone*.

Pozwoliłem sobie chwilę zatrzymać się na tych spostrzeżeniach, ponieważ okazały się one naogół słuszne na Olimpjadzie i zdaniem mojem, do tej pory mocy swej całkiem nie utraciły. Na Olimpjadzie dostaliśmy 3 nagrodę na Championacie, a byłaby napewno wyższa (może i pierwsza), gdyby nasze konie a właściwie jeden z nich nie zblamowały się na ujeżdżalni. Ujeżdżenie koni szwankuje u nas naogół i do tej pory z powodów podanych wyżej.

Nie mam dosyć słów aby wyrazić swe mocne przekonanie, że *doskonałe ujeżdżenie jest konieczną podstawą do wszelkiego rodzaju zawodów konnych*. To przekonanie wchodzi już w umysły naszych jeźdźców coraz więcej, ale jeszcze nie w dostatecznej mierze. I to jest jedną z przyczyn obniżenia poziomu naszych wyczynów jeździeckich na terenie międzynarodowym.

Drugą przyczyną są nerwy dawnych zwycięzców, którym zwycięstwa z rąk się wymykają. Opinja publiczna zaś jest dla nich bezwzględna.

Trzecią — zbyt szybkie przygotowywanie koni, co może się udawać bardzo utalentowanym jeźdźcom i to niezawsze i na krótko. Na szczęście wychodzi to już z mody.

Czwartą — t. zw. „łamanie" koni (dzięki powyższemu szybkiemu systemowi przygotowania) co sprawiło, że z dawniejszych koni grupy sportowej znikomo mało pozostało „całych".

To są przyczyny wewnętrzne.

Piątą zewnętrzną przyczyną naszych niepowodzeń jest podniesienie się klasy w konkurencji zagranicznej głównie Włochów i Francuzów (o Niemcach trudno jeszcze coś pewnego powiedzieć) i rozgrywki na czas, korzystniejsze dla koni wyższej klasy.

Jako szóstą dopiero przyczynę uważam nasze konie słabszej klasy.

Pod tym ostatnim względem możemy wkrótce oczekiwać poprawy, gdyż już w tym roku pokażą się pierwsze najlepsze remonty dawane do Grudziądza w dużej ilości od 4-ch lat, jak również starsze sportowe konie, zakupione przez Departament Kawalerji i konie P. Zw. J., sprowadzone z Anglji.

Nie mogę się tutaj rozwodzić nad upadkiem naszej sztuki jeździeckiej i wyszukiwać dalszych przyczyn i sposobów naprawy.

Ograniczę się wyrażeniem mojego osobistego poglądu, że najgorsze lata dla nas były 1929 i 1930. Rok 1931 uważam już za lepszy, 1932 za zbyt mało sprawdzony, dzięki brakowi spotkań z jeźdźcami zagranicznymi. W obecnym roku przewiduję poprawę.

Jeszcze parę słów czuję się winnym powiedzieć Panom o niedoszłej do skutku ekspedycji na Olimpjadę w Los Angelos, w przygotowaniach, do której powziął inicjatywę Zarząd Związku z braku możliwości wśród sfer urzędowych.

. Jak Panom wiadomo, odnieśliśmy się do klubów w sprawie przysłania składek na ten cel, co większość klubów spełniła.

Prócz tego nadesłały pewną kwotę pułki kawalerji i inne formacje wojskowe. Mieliśmy zapewnione z wydziału chowu koni M. R. 20.000 zł., prócz tego 3.000 dolarów przy wylądowaniu w New-Yorku, wynikające z oświadczenia Gen. Insp. Kawal. Stan. Zjedn. na Międzynar. Zw. Jeździeckim w Paryżu. Wszystko razem wystarczyłoby.

Wobec tego Zarząd Zw. Jeźdz. przystąpił do eliminacji jeźdźców i koni, biorąc jako pierwszy eliminacyjny konkurs ostatni dzień zawodów warszawskich. Następnie przeprowadzone były dwa eliminacyjne konkursy dla wybranych jeźdźców w Grudziądzu.

Pierwszy z nich wypadł b. dobrze. Natomiast drugi nie zadowolnił Zarządu Zw. Jeźdz., co w związku z odpowiedzialnością reprezentacyjną i wynikłym w ostatniej chwili brakiem funduszów, z powodu niemożności liczenia na owe 3.000 dolarów w Ameryce — spowodowało decyzję Zarządu odstąpienia od przedsięwzięcia. Czy stało się to dobrze, czy nie, trudno odpowiedzieć. Przyznaję się, że osobiście byłem za wysłaniem ekspedycji, gdyż więcej niż porażki obawiam się zawsze naszej nieobecności na takich meetingach jak Olimpjada.

Słusznie i dowcipnie powiedział kiedyś ś. p. Jurjewicz, że pierwszym i nieodzownym warunkiem wygranej jest — stanąć do startu.

Sportsman nie może bać się przegranej i dlatego nie stawać do startu, gdyż wtedy i w przyszłości będzie się bać jeszcze więcej. Zresztą osobiście byłem dobrej myśli co do wyników w Los Angelos, bo też nie podzielam zdania niektórych, że nasza hippika „zeszła do zera".

Jeżeli u nas w kraju panuje pod tym względem zdecydowany pesymizm to zagranicą tak nie jest. Najlepszy dowód, że po Olimpjadzie w Amsterdamie na zebraniu Międzynarod. Zw. Jeźdz. podszedł do mnie generał niemiecki, ażeby specjalnie powinszować naszego sukcesu; jego słowa były: „Wyście otrzymali 2. i 3. nagrodę, ale Wy jeździcie najlepiej ze wszystkich".

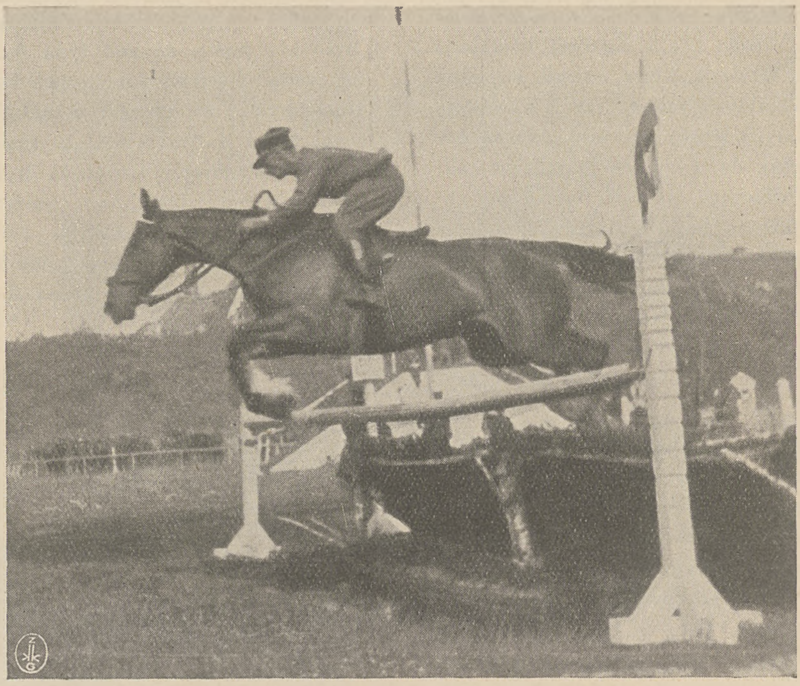
Na ostatnich zawodach międzynarodowych w Warszawie, gdzie nam się nie bardzo powodziło, ale różnice były tylko przeważnie w czasie, i to nieraz chodziło o ułamki sekundy, Włosi szczerze wyrażali się, że tylko naszych jeźdźców uważają za swych konkurentów.

Oświadczenie Japończyka zwycięzcy indywidualnego na ostatniej Olimpjadzie, drukowane w 4-tym numerze „Jeźdźca i Hodowcy" mówi też samo za siebie. Dlatego też jestem dobrej myśli na bliską przyszłość. Nie uważam naszej hippiki za będącą w upadku. Są to, zdaniem mojem, chwilowe niedomagania, z którego jeźdźcy nasi już potrochu wychodzą i wkrótce staną na dawnej wysokości.

Trzeba z jednej strony, żeby publiczność nie wymagała ciągle tylko pierwszych nagród i puharów a cieszyła się również drugimi i trzecimi. Więcej spokoju w ocenie. Z drugiej zaś strony trzeba, aby jeźdzcy nasi szukali winy w sobie a nie nazewnątrz i pracowali ze skromnością i sumiennie, a pamiętając o wymaganej obecnie szybkości w jeździe konkursowej, dawali więcej inicjatywy swym koniom, przyzwyczajając je odpowiednio treningiem do większej samodzielności, nie zezwalając jednak na niekarność i nieposłuszeństwo.

Co do koni to jak powiedziałem, już w tym roku powinna się pokazać poprawa i pójść dalej crescendo.

Na zakończenie chcę odpowiedzieć naszym jeźdźcom na słyszane skargi ich, że Zw. Jeźdz. zmusza do stosowania szybkości czasu jako kryterjum, zamiast rozgrywek. Zgodzę się że nie jest to zawsze sprawiedliwe i że rzeczywiście szczególniej przy wielkiej ilości konkurentów pierwsi jeźdźcy są w gorszych warunkach, niż ostatni, którzy już znają czas swoich poprzedników. Taka ocena wyczynów nie jest wynalazkiem Zarządu Zw. Jeźdz. Nasi delegaci zostali przegłosowani na Międzynarod. Zw. J., który nam taką zasadę narzucił. W rekompensacie jednak, dużo Polskich zasad przyjęto. Naszym wnioskiem było zastosowanie jednakowej oceny za zrzucenie przeszkody przodem lub zadem, co może nie jest bezwzględnie słusznem i czasem krzywdzi lepsze konie, podyktowane jednak było chęcią uniknięcia sporów, szczególnie częstych na Zawodach Międzynarodowych.



Wogóle Związek nasz zdobył sobie należyte stanowisko w Zw. Międzynar., co się wyraziło ostatnio przez wybranie naszych delegatów do komisji, mającej wprowadzić zmiany do warunków olimpijskiego championatu konia. Nasz projekt jest już opracowany i rozesłany do wszystkich związków narodowych.

Pozwalam sobie wyrazić mniemanie, że i wewnątrz kraju Związek zdobył sobie posłuch i powagę, dzięki wydaniu przepisów jeździeckich, które są lojalnie przestrzegane przez kluby, założeniu rejestracji koni, przychylnemu, w miarę możności, traktowaniu spraw i potrzeb poszczególnych klubów oraz skrupulatnemu rozstrzyganiu protestów.

Kończąc swe zobrazowanie życia i spraw jeździectwa naszego, które znajdowały swoje odbicie w licznych debatach na posiedzeniach ustępującego Zarządu, pozwolę sobie z tego miejsca jako ustępujący Prezes, wyrazić moją głęboką wdzięczność wszystkim członkom Zarządu za tę rzadko spotkaną harmonię i wzajemne uzupełnianie się w pracy i przejęcie się sprawą, co wyrażało się tem, że, choć niejednokrotnie po długich dyskusjach, decyzje zapadały przeważnie jednogłośnie lub prawie jednogłośnie. Przy takiem traktowaniu spraw doprawdy łatwo było być Prezesem Związku.

Życzę przyszłemu Zarządowi i przyszłemu Prezesowi takiej samej harmonji w pracy nad dalszym rozwojem naszego jeździectwa, który nam wszystkim tak bardzo leży na sercu.

Paweł Popiel

Konno przez Polskę

Wzdłuż rozległych lasów hrubieszowskich należących do fundacyj wielkiego altruisty Staszyca, nową doskonałą szosą dojechałem z Teratyna do Uchań, niegdyś Uchańskich Daniłowiczów, Lubomirskich, obecnie znacznie zmniejszonych i w innych rękach.

Podczas popasu zwiedziłem miejscowy kościół. Fronton tej świątyni zdobią dwie wieże o pięknych formach renesansowych, wnętrze zachwyca swem sklepieniem, suto zdobionem sztukaterją i herbami fundatorów. Dwie ośmioboczne kaplice, okrywają kopuły. W północnej ścianie kościoła przepiękne alabastrowe grobowce Uchańskich Daniłowiczów przypominają układem i artyzmem wykonania podobne pomniki w weneckim kościele San Giovanni e Paolo. Dalsza droga wiodła przez Wojsławice niegdyś Stefana Czarnieckiego, niedawno hr. Poletyłły a dziś... żal patrzeć na dobrowolnie spowodowaną zupełną ruinę tej olbrzymiej fortuny przez dziwaczny jej zapis.

Już pod wieczór podjechałem pod ozdobiony filarami dom w Surhowie, opodal Krasnegostawu. Nie miałem przedtem przyjemności znać Sz. Gospodarza p. Z. Skolimowskiego — zabawne więc było qui pro quo, gdy mnie w pierwszej chwili (koń mój stał zdala) wzięto za podróżującego bezrobotnego i to nawet dość przedsiębiorczego, który się aż z biedką dwukołową wybrał po zapomogę; wyjaśniło się ono prędko i otwarły się nietylko drzwi tego gościnnego domu ale prawie i ramiona.

Surhów należał dawniej do hr. Kickich. Sprowadzony wówczas włoski malarz Monti ozdobił ciekawemi, dobrze dotąd zachowanemi freskami, ściany i sufity pokoi mieszkalnych; przedstawiają sceny mitologiczne lub ze starego Testamentu — jest też Sobieski oczywiście, tratujący koniem Turka i ks. Józef Poniatowski. Karyatydy marmurowe dłuta Canovy przewieziono do innego majątku.

Lubelskie to kraj hodowców i miłośników konia.

Upodobanie to dzielą i Panie, interesując się koniem fachowo i bynajmniej nie po dyletancku; tak było i w Surhowie, gdzie hodowla pełnej i pół krwi stoi na wysokim poziomie. Matki stadne pełnej krwi są następujące: Ałła (Alaric Victor — Very Ugly); Bajeczna (Bob — Perła); Elipsa (Fils du Vent — Emaille) Arogantka (Radża — Bellona); Fuga (King's Idler — Lexavis) i Izbarta (Blue Danube — Uciecha); wysokiej półkrwi: Umykaj Polmoodie (Huszar); Berezyna (Sirdar); Ostoja (Ritter); Madame Loulou (Golden Touch) i Oleńka (Ritter). W ostatnim czasie pokrywały

Stefan Dembiński

Koń A. K.

Po przesłużeniu 25 lat jako oficer kawalerji i przeszedłszy w niej wszystkie szczeble dowodzenia, mogę twierdzić, że posiadam należytą znajomość tej broni. Wiem jakie zalety posiada, jakie ma braki, wiem wreszcie, czem być powinna w pracy bojowej. Ażeby spełnić należycie tę swoją pracę bojową, kawalerja musi być uzupełniana przez taką artylerję, która potrafi, wszędzie i zawsze, dostosować się do specjalnych zadań i cech kawalerji. Ostatniemi czasy, gdy na ćwiczeniach w polu zaczęto stawiać oddziałom wymagania bardzo podobne do wymagań prawdziwej akcji wojennej, zastanawiało mnie, dlaczego artylerja konna nie zawsze była w stanie dorównać ruchom kawalerji. Doszedłem do wniosku, że powodem tego jest koń. Nie ja zresztą jeden stwierdziłem ten fakt. Już całe lata wstecz starano się temu zaradzić i stworzono nowy typ konia — typ A. K. Niestety, ten wynalazek był jedynie teoretyczny, w dodatku nie sprecyzowany nawet w pojęciu, tem mniej na papierze; jednym słowem pozostał i istnieje ściśle w formie dwóch liter A. K.

Corocznie komisje remontowe miały dostarczać pewną ilość koni typu A. K. Oglądałem te konie i w dywizjonach artylerji konnej i w remoncie i doszedłem do wniosku, że pojęcia o typie konia A. K. różnią się często djametralnie. Postarałem się o wypowiedzenie się w tej dziedzinie osób kompetentnych, lecz przekonałem się, że i tutaj pojęcia różnią się bardzo.

Jako przykład przytoczę, że gdy jedni żądają miary konia pociągowego od 160 do 166 cm., drudzy uważają, że odpowiednim jest wzrost 150—154 cm. Waga konia waha się w granicach 450—550 kg. Wszyscy natomiast zgodni są, że koń A. K. powinien być koniem jednakowo dobrym tak pod siodło jak i do zaprzęgu.

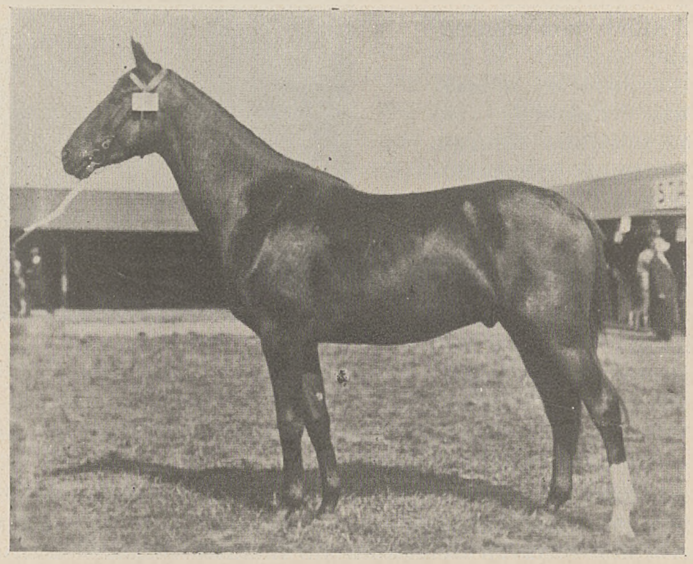
Mam wrażenie, że to ostatnie wymaganie jest piętą achillesową całego zagadnienia.

Niestety u nas takiego konia A. K. znaleźć nie można i odnoszę wrażenie, że takiego ideału wogóle niema.

Musimy się zatem zgodzić na inne rozwiązanie.

Zanim dojdę do tego zagadnienia pozwolę sobie ieszcze na małe odchylenie.

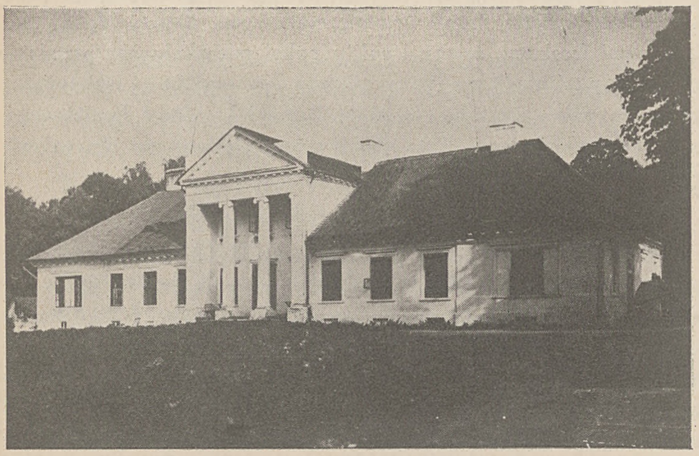
Oto ostatniemi laty, podczas zakupów koni remontowych, toczono cichą i głośną walkę o konia A. K. Zainteresowanie się nim wykazali nie tylko poszczególni oficerowie broni jezdnych, lecz nawet i czynniki miarodajne. Cóż było tłem tych sporów? Było nim hasło, że koń typu A. K. to jest polski hunter, który zapewnia zwycięstwa na torach konkursowych. Ja sądzę, że może warto byłoby się ubiegać o taki typ koni, ale bynajmniej nie dlatego, że to jest właśnie ten wymarzony typ A. K., lecz dlatego, że między takiemi hunterami trafiały się rzeczywiście pierwszorzędne konie wierzchowe, potrzebne zarówno w kawalerji jak i w innych broniach jezdnych. I nie było podstaw do alarmów, że artylerja konna, odstępując takie konie innym rodzajom broni traci swego podstawowego konia A. K., gdyż w rzeczywistości nim nie był.



BĄK (Emperador [Fels] — Mucha) 4 l. wał. gn. półkrwi, hod. W. hr. Łosia. Typ konia A. K.

---

w tym stadzie ogiery: pryw., pełn. krwi Pergament oraz państw. Coriolanus, Berliner i Patrizier. Po Berliner (Biniou) jest znakomita młodzież pół krwi. Nie uprzedzając wypadków wydałoby się, że remonty po Berliner muszą zasłużyć na odznaczenie złotym medalem.



Surhów — Dom mieszkalny.

Dzięki wielkiej uprzejmości p. Skolimowskiego miałem możność, i to wspólnie z Nim, zwiedzić stadninę ogierów państwowych w pobliskiej Białce, bardzo chętnie i szczegółowo pokazaną przez dawnego, dobrego znajomego Dyrektora p. Hay.

Niedawno założona stadnina mieści wiele cennych państwowych reproduktorów pełnej krwi, z których niejednego należałoby użyć do połączeń z klaczami pełnej krwi, za czem przemawia ich pochodzenie i nieraz doskonała zagraniczna przeszłość wyścigowa. Sądzę, że do takich zaliczyć można ogiery: Berliner (Biniou) 8 zwycięstw 278.265 mk.; Dziryt (Bob) w świeżej pamięci; Geiser (Nuage) 6 zwyc. 154.330 mk.; Palamedes (Fervor) 20 zwyc. 104.270 mk.; Parnass (Fervor) wygrał mało ale jest wyjątkowo suchy i muskularny, przytem jest po Fervorze; Partizier (Ard Patrick) 24 zwyc. 182.762 mk.; Parther (Dark Ronald) 7 zwyc. 168.810 mk. Finnländer (St. Maclou) 5 zwyc. 138.800 mk. i Tod und Leben (Traum) 16 zwyc. 74.485 mk. Ogierów tych bliskich pierwszej klasy szkoda wyłącznie do produkowania remont.

Jako pewnego rodzaju ciekawość stadniny w Białce należy wymienić kasztanowatego czystej krwi arabskiej Radamesa, dar króla Hedżasu dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej; typowy to przedstawiciel typu Munighi.

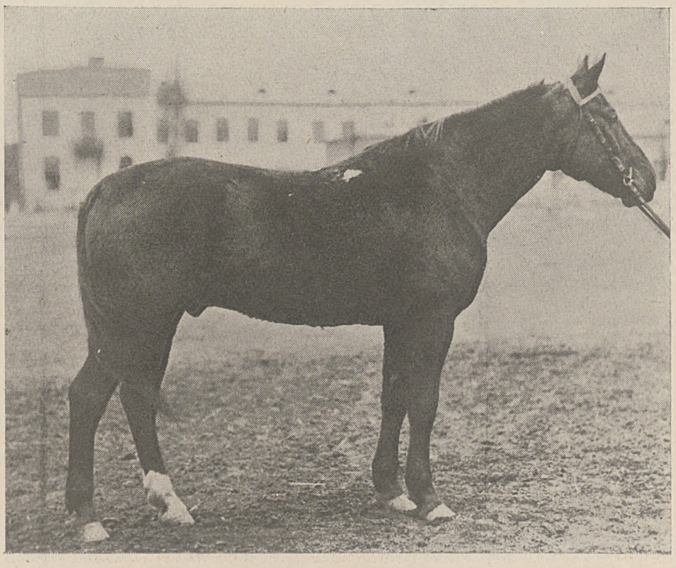
Z kolei przejdę do zagadnienia określenia typu konia A. K. Jak już poprzednio nadmieniłem ideału konia, któryby się nadawał również dobrze pod siodło, jak i do zaprzęgu, na obszarze Rzplitej nie posiadamy. Zasadniczo koń A. K. powinien być koniem zaprzęgowym z dodaniem pewnych wartości specjalnych, o których wspomnę poniżej.

Natomiast słusznem jest twierdzenie, że artylerja konna musi posiadać i drugi typ konia potrzebnego do służby — to jest konia wierzchowego. Ustalenie wzajemnego stosunku procentowego będzie należeć do kompetentnych czynników. Będzie wówczas osiągnięty cel: artylerja doprowadzi swoje działa tam, gdzie się od niej tego będzie wymagało; obsługa jezdna nie ustąpi w posuwaniu się w terenie pułkom kawalerji.

A teraz przejdę do cech, które winny posiadać konie przeznaczone jako konie zaprzęgowe do dywizjonów artylerji konnej.

Konie te muszą, podług mego zdania, posiadać następujące wartości:

1) Koń pochodzenia szlachetnego, posiadający odpowiednio dużo temperamentu i chody czyniące go lekkim w ruchu;
2) odpowiednio ciężką budowę, by swą masą koń mógł ułatwić sobie wykonanie zadania, t. j. ciągnięcie przypadającego nań około 400 kilogramowego ciężaru;
3) odpowiedni wzrost, który musi być dostosowany do wysokości zaczepienia orczyka u działa (około 1.10 mtr.);
4) budowę, która ułatwi koniowi pracę w chomącie t. zn. niezbyt skośną łopatkę i dostatecznie ciężki przód o głębokiej, szerokiej i łagodnie zaokrąglonej klatce piersiowej, o krótkich kończynach i suchych ścięgnach.



PAN, wał. gn. półkrwi ur. 1922 r. hod. komand. Unruga z Pomorza. Typ konia A. K.

Z rozpatrzenia tych czterech punktów wynika, że konia o takich zaletach nie łatwo jest znaleźć, lecz trzeba pomyśleć o wyhodowaniu takiego konia, a więc i o nastawieniu hodowli w tym kierunku. Zaznaczam, że rezultatów tej pracy można oczekiwać dopiero za dobrych parę lat.

Tymczasem musimy znaleźć konia w przybliżeniu podobnego do wymagań, które podałem powyżej. Znajdziemy go jednak w ilości mniejszej niż wynosi kontyngent remontów, przeznaczonych do uzupełnienia naszej artylerji konnej. Dlatego też brakującą ilość trzeba by uzupełniać koniem remontowym wierzchowym, równowartościowym koniowi jakie otrzymuje kawalerja.

Łącznie z zagadnieniem konia typu A. K. chciałbym poruszyć tu jeszcze sprawę norm paszy konia zaprzęgowego.

Wobec tego że praca jego jak to wspomniałem uprzednio, wynosi w cyfrach około 400 kg., prócz ciężaru jeźdźca, nie jest to współmierne z pracą konia wierzchowego. A więc, w konkluzji, należy mu się i większa norma paszy. Tymczasem normy, dotychczas obowiązujące są jednakowe dla obu typów koni. W rezultacie doprowadza to do tego, że jak wspominali mi niektórzy dowódcy dywizjonów artylerji konnej, konie zaprzęgowe wracają z ćwiczeń letnich doszczętnie wyczerpane i przez długie miesiące nie mogą dojść do dobrej kondycji, a nawet, jak utrzymują niektórzy, są od ćwiczeń do ćwiczeń rekonwalescentami. Naturalnie cierpi na tem wyszkolenie i towarzysz koń wierzchowy, któremu z konieczności ujmuje się rację furażu, by ją zwiększyć koniom zaprzęgowym. Jest to pewnego rodzaju przelewanie z pustego w próżne.

Kwestja poruszona tutaj przeze mnie jest kwestją tak ważną i wymagającą wszechstronnego i bezstronnego naświetlenia, że nie powinna pozostać bez echa. Oczekuję, że wypowiedzą się w tej sprawie czynniki zainteresowane, dając wskazówki jak podjąć pracę na terenie hodowlanym.

Nazajutrz, wyjeżdżając jak zwykle o świcie, zboczyłem cokolwiek z gościńca by zwiedzić ruiny zamku Krupe. Jeden z pierwszych właścicieli Krupskich — czy Krupe, szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie nie chciał uznać Jagiełły, jako Pana i Króla i wytoczył Mu wojnę. We wzniesionym przez siebie drewnianym



Tod und Leben (Traum — Thus lieber), og. pełn. krwi ang. imp. z Niemiec.

zameczku zaciekle się bronił, nie mogąc wszakże sprostać prosił o pokój. Ośmieszył to zajście Jan Kochanowski w swych Fraszkach: „Król Jagiełło bił Krzyżaki i Pan Krupe chciał być taki — na co porwał się nieboże, Krupa Jagłą być nie może".

Właściwy zamek w Krupem — wielką i potężną fortecę — czworobok otoczony murem i siedmioma basztami wzniósł Samuel Zborowski. Na skutek walk, szturmów i oblężeń mury zaczęły się chylić ku upadkowi; nie oszczędziły ich też pociski podczas wojny światowej.

Tuż za mostem na Wieprzu Trawniki, cukrownia i dogodne miejsca na popas. Przez Biskupice podążyłem do Milejowa, by odwiedzić mego kuzyna hr. Wład. Rostworowskiego, który mi pokazał hodowlę bobrów, właściwie nutrji (Sumpfbiber) hodowanych jako zwierzęta futerkowe. Po złożeniu odwiedzin hr. Wł. Scipionowi w niedalekiej Brzeźnicy dojechałem, cokolwiek znużony, daleką złą i do tego mylną drogą, dobrze po 9-ej wieczorem do hr. Witolda Łosia w Piotrowicach.

Niezmiernie było interesujące poznanie tak bardzo wybitnej hodowli prowadzonej konsekwentnie z wielkiem znawstwem i dążeniem ku celowi, z góry obranemu i uznanemu za praktyczny. Pierwszorzędna hodowla nie tyle anglo-arabska co raczej anglo-karabachska.



Przed wyścigami w Warszawie

Podczas tegorocznej zimy panowały warunki korzystne dla treningu koni wyścigowych. Przedewszystkiem śnieg pokrył grubą powłoką ziemię, tak iż konie po tej powłoce mogły cantrować powyżej sześciu tygodni. Pozatem do rozporządzenia stajen oddany był tor, wyścielany stale nawozem, tak, iż zimowa robota mogła odbywać się nie na ciasnych kółkach przy stajniach, lecz w terenie, co wielce przyczyniło się do przygotowania do bojowej kondycji naszych racer'ów. Wiosna również nie przyniosła przykrych niespodzianek w postaci mrozów, silnych deszczy i t. p., tak, iż naogół możemy powiedzieć, iż konie przezimowały dobrze; pensjonarze mokotowskich stajen wyglądają zdrowo i korzystnie, są wypracowane zupełnie wystarczająco.

Ilość materjału końskiego, przeznaczonego do selekcji stale wzrasta; jest to konsekwencją „lat tłustych", kiedy importowano do nas dużo klaczy, tak, iż ilość ich wzrosła do ca. 700 sztuk. Skutki kryzysu odbiją się dopiero w latach najbliższych, obecnie jednak rozporządzamy dużą ilością koni wyścigowych.

W roku zeszłym biegało w Warszawie 570 koni i zdawało się, iż jest to rekord. W roku bieżącym ilość koni, przyprowadzonych na tor mokotowski wyniesie prawdopodobnie powyżej 600, tak, iż Towarzystwo, pomimo dobudowania szeregu boksów nie będzie w stanie umieścić wszystkich koni na placu.

Z powodu braku miejsca nie możemy poświęcać więcej uwagi pojedyńczym koniom, a również opisywać wszystkich ważniejszych stajen, ograniczymy się jedynie do opisu stajen, które w ubiegłym sezonie większą odegrały rolę.

Stajnia Lubicz posiada 4 starsze konie, 9 trzylatków i 7 dwulatków, ogółem 20. Konie przezimowały dobrze, pracują normalnie, wyglądają dobrze. Crack stajni Imperator rozrósł się nieco i pogłębił cośkolwiek, również Krater rozwinął się i nabrał linji, Irkut, Malgasz prezentują się doskonale.

W stawce trzyletniej Jawor III (Parachute-Frosted Ice), rodzony brat Imperatora, piękny, długi z linjami kasztan urósł i zmężniał, Jordan II (Parachute-Strypa) dobrze ożebrzony, mocny ogier i Janczar III (Parachute-Iskra), drobniejszy od poprzednich, lecz długi, rasowy, sznytowy — największe wzbudzają nadzieje.

Bardzo sznytową klaczką o dobrej łopatce, głęboką z linjami jest gniada bez odmian Erzsébet, córka Villars'a i Benory, która w wieku dwuletnim wygrała trzy gonitwy.

Dwulatki: Maska (Mah Jong i Vola), półsiostra Kratera, głęboka, długa kasztanka, Maskota (Villars i Simplicité), rodzona siostra Jasiołdy gniada klacz długa, z linjami. Loridan (Büvesz i Apsara) szlachetny, harmonijny kasztan, obdarzony szybkością. Turoń (Palatin-Tihany) mocny kasztan z dobrym przodem i kłębem.

Powyższe dwulatki najkorzystniejsze wywierają wrażenie i prawdopodobnie niejednokrotnie dadzą mówić o sobie. Oczywiście nadzieje obecnie skupiają się przedewszystkiem na rocznikach trzyletnim i starszych koni; oba te roczniki są bardzo dobrze reprezentowane, tak, iż stajnia z ufnością może spoglądać w przyszłość.

Stajnia Natalin rozporządza bardzo dużą, jak na nasze stosunki liczbą koni, która wynosi 38 sztuk i rozkłada się na pojedyńcze roczniki następująco: 9 czteroletnich i starszych koni, 13 trzylatków, 16 dwulatków.

Wśród koni starszych złoto kasztanowaty Essor zmężniał ogromnie, zarówno przód, jak i zad rozwinęły się znakomicie, dziś robi wrażenie masywnego konia; również wielce się rozwinęła Finesse, która reprezentuje przepyszny typ klaczy mocnej budowy, bardzo harmonijnej, u której odrazu wyczuwa się klasę. Natomiast mało rozwinęła się drobna zawsze Fiammina, długa, sznytowa klaczka.

Złoto kasztanowaty Kompas, trzeci w zeszłorocznem Derby galopuje dobrze, również i Kormoran, sznytowy, ciemno gniady ogier, szykowane są na początek sezonu.

Natomiast Eclair, który zmężniał, chwilowo zatrzymany jest w robocie, Efur i Salwator wystąpią dopiero jesienią.

Podobnie, jak roczniki starsze, derby — generacja również obstawiona jest bardzo mocno.

Rodzony brat Efura, Gandhi (Bafur-Elwira), trzykrotny w wieku dwuletnim zwycięzca (przy czterech występach) dość wysokonożny gniady ogier, rozwinął się niewiele, idzie dobrze, posiada mocne stawy i dobrą tylną partję. Gentry (Bafur-Aquamarine), czterokrotny zwycięzca, zajmujący czwarte miejsce na liście zwycięzkich dwulatków, szlachetny, o wyniosłym przodzie gniady ogier, bogatej budowy, o wyrazistym kłębie i łopatce, rozwinął się lepiej od Gandhi'ego, galopuje doskonale, wygląda na crack'a.

Na crack'a również wygląda złoto kasztanowaty, piękny Grand Seigneur (Bafur-Elaunay), rodzony brat Essora i Finesse. Rozwinął się, posiada głębokość, ukostnienie, długość i moc. Kuternoga (Vil-

lars-Ruń), wnuk Liry, czterokrotny zwycięzca, nie imponuje, tak, jak tamte dwa ogiery, jest to drobniejszego typu gniady ogier, lecz mocny, długi, posiadający dużo kości, nisko osadzony, wzmocnił się przez zimę.

Galicja (Bafur-Huryska), rodzona siostra Fandango II jest sznytową, dereszowato gniadą z łysiną klaczą, mocno ożebrowaną, harmonijną, z dobremi stawami, rozwiniętą.

Z licznej stawki dwuletniej wymienimy kilka tylko, dziś najbardziej wybijających się egzemplarzy: Happy End (Bafur-Bay Leaf), rodzony brat Eclair'a, lecz mocniej od tegoż zbudowany, głęboki, ożebrowany, sznytowy gniady ogier; wywiera doskonałe wrażenie. Również umie się podobać Lir (L'Aretin-Ruń), półbrat Kuternogi, gniady z trzema białemi nogami, długi ogier, szlachetny, głęboki posiada podobnie jak Happy End doskonałe ruchy.

Heliodor (Vadi Halfa-Galfa), duży, kary ze strzałką ogier, o wyniosłym przodzie, żebrzysty, mocny, odznacza się szybkością. Hazard (Kentish Cob-Elaunay), półbrat Essora i Finesse, duży gniady ogier, dość głęboki, jak na Kentish Cob'a, o rozwiniętym korpusie, mocnym przodzie, żebrzysty, harmonijny.

Hazard wydaje się być najlepszym dotychczas widzianym przychówkiem Kentish Cob'a, który, jak wiemy, krew posiada doskonałą, lecz dawał konie cybate. Z Elaunay, tak wybitną matką, być może spłodził crack'a.

Tak więc widzimy, iż stajnia Natalin posiada w każdym roczniku bojowy materjał wysokiej wartości.

Stajnia Łochów posiada 24 konie, w tem 6 starszych, 6 trzylatków i 12 dwulatków. Zwyciężczyni Wielkiej Warszawskiej, Genova przezimowała doskonale, zmężniała, idzie dobrze, imponuje rasowością, sznytem, ożebrowaniem i wyrazistymi linjami. Amulet, oraz Parthian Memories, towarzyszka na galopach Genovy wyglądają dobrze.

W stawce trzyletniej zwyciężczyni Próbnej gonitwy Marisetta (Clarissimus-Malle), wysoko urodzona, jak zresztą wszystkie prawie konie tej stajni, trochę chorowała zimą, jeszcze nie przyszła do siebie; rozwinęła się na długą, sznytową kasztankę z linjami, pokrywa dużo ziemi; jest b. szybka i zamierza kandydować w nagr. Wiosennej. Mr. Pinch (Tom Pinch-Marionette), który w wieku dwuletnim miewał kapitalne wyścigi, przedstawia obecnie typ szlachetnego, o dobrej długości, z mocną tylną partją, dobrze umięśnionego ogiera, który powinien dać mówić o sobie. Nie biegające w wieku dwuletnim: Augustus Rex (Lex-Alderney) c. gniady, głęboki, mocny, nieduży ogierek, jak również Salsomaggiore (Burne Jones-Susie), trochę wysokonożny, ale sznytowy, z dobrą akcją, szlachetny, harmonijny gniadosz wywierają korzystne wrażenie.

Dwulatki, pochodzące ze stada Krasne, przechodziły kaszel, z którego jeszcze nie wyszły. Kubań (Balthazar-Strypa) duży, harmonijny kasztan umie się podobać, idzie dobrze; nadzieje wzbudza Karmin (Parachute-Blondyna) złoto kasztanowaty ogier, duży, szlachetny, mocno umięśniony, o silnym zadzie, trochę za mało kościsty; Kerry Rock (Cid Campeador-Rock Lily) z pochodzenia francuz, drobny kasztan, z dobremi stawami, umięśniony, szlachetny, porusza się doskonale; Korea (Balthazar-Fiume) nieduża, mocna, dobrze związana i ożebrowana gniada klacz i Kunata (Balthazar-Lexavis) mocna, szlachetna, kasztanowata klacz, o ładnej linji górnej również są wychowankami stada Krasne.

Tresorerie (Belfonds-Tresoriere), półsiostra Tarvisio, szlachetna, na niskich nogach, długa, o szlachetnej głowie klaczka porusza się dobrze; Garonne (Collaborator-Dziwo II), wnuczka Gaff, sznytowa, nieduża, kara klaczka posiada dużo rasy, idzie dobrze; Chryzalis (Belfonds-Creve Coeur) siwa, szlachetna klacz, mocna, prawidłowa, wzbudza nadzieje. Łeb w łeb (Villars-Rossadana) rozrośnięty, kary ogier, głęboki, mocny, kościsty, szlachetny, bogato zbudowany, tryska zdrowiem, pokrywa dużo ziemi, zwraca uwagę wyniosłym przodem i dobrą linją górną.

Tak więc widzimy iż wszystkie roczniki obsadzone są pierwszorzędnego pochodzenia materjałem, który duże rokuje nadzieje.

Stajnia Alba liczy 6 starszych, 7 trzylatków i tyleż dwulatków, razem 20 koni, które przezimowały dobrze. Zwyciężczyni dwóch handicapów i pięciu innych gonitw Kolczuga rozwinęła się niewiele, lecz wygląda dobrze. Izbor, Jawor, Hermes II przedstawiają się korzystnie i pracują normalnie. Kazbek, zpowodu pęknięcia kopyta, musiał być zatrzymany w robocie.

Z trzylatków Lawena (Fils du Vent-Fala III), znakomitej paranteli, druga za Marisettą w Próbnej roku zeszłego, mało się rozwinęła, lecz wzmocniła, posiada długość, głębokość, dobry przód, rusza się dobrze. Pitigrilli (Mah Jong-Pexi) w roku zeszłym niedomagał na łopatki, obecnie wzbudza duże nadzieje; jest to sznytowy, długi, c. gniady ogier, odznaczający się szlachetnością i harmonją. Go-Go (Fils du Vent-Goldynga) wzmocnił się, pogłębił, nabrał jędrności, obecnie przedstawia typ ogiera mocnej budowy, żebrzystego o dobrych stawach. Correggio (Öreg lak-Crescentic), półbrat Casanovy, b. duży, gniady ogier, mocno rozrośnięty, z linjami, potężnym przodem i doskonałą łopatą, wygląda na crack'a, aczkolwiek do rozwinięcia się dużo jeszcze będzie potrzebował czasu.

Wśród dwulatków duże nadzieje wzbudza Go-to (Torelore-Goldynga), szlachetny, rozrośnięty, c. gniady ogier, idzie lekko, bardzo smaczny Torelore. Po nim wymienimy Cagliostro (Öreg lak-Crescentic), półbrata Casanovy, który jest drobniejszym, lecz głębokim, mocnym ogierkiem, na niskich nogach, o dobrym przodzie, mniej imponuje od Correggia, swego brata. Furlana II (Mah Jong-Aurora II) drobna, mocna klaczka, wreszcie Troja II (Palü-Traulich) szybka, dość głęboka, gniada kobyłka, nieco nerwowa dodatnie wywierają wrażenie.

Stajnie p. M. Bersona i st. Bartoszówka w chwili, gdy piszemy te słowa jeszcze nie przybyły do Warszawy.

Stajnia p. M. Róga składa się z 4 trzylatków i 7 koni starszych, stawka zaś dwuletnia została sprzedaną.

Konie przezimowały dobrze. Crack stajni Hel pracuje normalnie, wyrósł niewiele, zmężniał bardzo, imponuje rasą, głębokością, linjami, wypracowany jest dostatecznie. Jako najbliższe zadanie przed sobą ma gonitwę im. hr. Zamoyskiego. Isard III, Konsul wyglądają dobrze, zmężniał dużo Poznaniak.

Z trzylatków Amarant (King's Idler-Armantine), trzykrotny zwycięzca c. gniady sznytowy, szlachetny ogier wyrósł dużo, siwa Arta (Harlekin-Artemis), jako dwulatka nie biegała, jest suchą, harmonijną racerką, prawidłową, głęboką, idzie dobrze. Dniepr (Illuminator-Gumdrop) mocnej budowy kary ogier kościsty, o dobrym przodzie i stawach wywiera korzystne wrażenie.

W tejże stajni znajdują się konie *p. B. Hessena* (2 starsze, 2 trzylatki, 2 dwulatki). Karambol, mocny, silnie ożebrowany, dość głęboki i długi ogier idzie dobrze.

Brat jego, trzyletni Lincoln, (Villars-Celia) wygląda na crack'a, szlachetny, duży, kościsty, silnie umięśniony, posiada linje.

Dwuletni Murat (Villars-Berezyna) kościsty ogier odznacza się silną tylną partją i mocnemi stawami, rusza się doskonale. Mellon (Mah Jong-Pulwa) kasztan z łysiną i 3 białemi nogami długi, żebrzysty, mocny, umie się podobać.

Stajnia pp. K. i S. Enderów przyszła na tor w końcu marca z Moszczenicy, gdzie zimowała dobrze. 5 czteroletnich i starszych koni, 3 trzylatki i siedem dwulatków stanowi siłę bojową stajni. Pięcioletni Duce rasowy, dobrze związany ogier zmężniał, idzie dobrze. Jerry, zwycięzca Wielkiej Łódzkiej, mocny kasztan również prawidłową niesie pracę, Jowisz II pełni już funkcje reproduktora. Barbe Bleu, pięciokrotny tryumfator roku zeszłego pozbył się sztywności, idzie doskonale.

Trzyletnia Bernina (Öreg lak-Belgrove), dobrze się zapowiadająca w wieku dwuletnim wyrosła na ogromną, z linjami, rozłożystą kościstą klacz, potężnej budowy, musi być ze względu na kaliber robiona ostrożnie. Maraton II (Oszczep-Erato) smaczny kasztan szykowany jest na Handicap Otwarcia.

Z dwulatków Moniuszko (Öreg lak-Mia Cara) kary, harmonijny, mocnej budowy ogier posiada dobre partje i akcję, wygląda na crack'a. Fulgor (Illuminator-Resolute), półbrat Damsel nieduży, lecz krępy, dobrze związany, już sformowany, porusza się dobrze. Nałęcz (Oszczep-Erato) mocny kasztan z dobremi linjami i ruchem będzie prawdopodobnie dobrym robotnikiem, Maja III (Oszczep-Malaga) półsiostra Jowisza II nieduża, głęboka kasztanka, z dobrą akcją posiada mocną budowę, Dolores III (Mah Jong-Nicely), półsiostra Barbe Bleu, kasztanowata, ciekawej budowy, pokrywa dużo ziemi przy niezbyt mocnej tylnej partji, Kort (Javelin-Bicherel) mocny, jeszcze nie sformowany gniadosz z dobrą łopatką i przodem porusza się dobrze, Farinelli (Fandango albo Illuminator-Gambja) będzie mocno związanym i ożebrowanym szermierzem.

Stajnia Ktery-Szepietów zimowała w Kterach w warunkach korzystnych, 1 kwietnia przybyła na tor mokotowski. Wśród 19 koni tej stajni znajduje się 7 starszych, 6 trzylatków i tyleż dwulatków. Zwycięzca nagrody Krasne pięcioletni Wagram sznytowy, rasowy, pracuje normalnie, Szarża koścista, długa, głęboka klacz, Brytanja sznytowa córka Bursy, która rozwinęła się znacznie — idą dobrze; również Tamara, głęboka, nisko osadzona klacz dużo zmężniała.

Z trzylatków Burzan (Illuminator-Bursa) szlachetny, z linjami, gniady ogier zmężniał, pokrywa dużo ziemi; Szarfa (Illuminator-Salwa), trzykrotna w roku zeszłym zwyciężczyni, mocno zbudowana, głęboka, koścista z dobremi stawami klacz, Elita (Illuminator-Elektra) półkrwi, siostra Elaborata mocna, prawidłowa, o silnym przodzie prezentują się doskonale. Lidja (Illuminator-Sonya) przedstawia typ drobniejszy, posiada jednak dość długości, linji i zrównoważenia.

Dwulatki: Satrapa (Harlekin-Salwa) kary ogier, dość długi, szlachetny, żebrzysty, w drobniejszych ramach, ale smaczny, idzie dobrze. Esdras (Happy Lover i Enigma, babka Hela) sznytowy kasztan, rusza się doskonale, smaczny, żebrzysty, suchy. Głębia (Harlekin-Głębina) nieco filigranowa kasztanka, długa, z dobremi chodami, posiada jednak budowę proporcjonalną. Baronówna (Harlekin-Bzura) długa, rozłożysta kara klacz wykazuje na robocie dużą szybkość.

Konie wypracowane są dobrze, siła bojowa stajni rozkłada się równomiernie na wszystkie roczniki. Zaciekawiają pierwsze produkty Happy Lover'a, które przedstawiają się bardzo korzystnie pokrojowo.

Stajnia pp. J. i H. Strzemińskich posiada wśród 12 wyselekcjonowanych szermierzy 3 konie starsze, 3 trzylatki, i 6 dwulatków. Konie prezentują się doskonale. Niemiecki Ferrydor, posiadający niezaprzeczenie klasę, nie ma na wiosnę gonitw, rozrósł się, idzie bardzo dobrze. Cherry Boy zmężniał i opuścił się, Komandor bliski trzeci za Imperatorem i Finesse w St. Leger zmężniał, chwilowo wstrzymanym jest w robocie.

W trzyletniej stawce nadzieje stajni uosabia Los (Fils du Vent-Fortuna II) złoty kasztan, szlachetny, dość kościsty, z doskonałym przodem, rozwinął się dobrze na trzylatka. W roku zeszłym, jak wiemy, zdobył trzy gonitwy, w Produce był trzecim za Wisusem i Arnoldem, w gonitwie im. J. Reszkego po walce ustąpił pierwszeństwa Jumarowi. Farsan (Littoral-Farsa) smaczny, na niskich nogach gniadosz, Eboli (Palü-Dimple) filigranowa, dość szlachetna i długa klaczka dobre wywierają wrażenie.

Stawka dwuletnia wywiera bardzo korzystne wrażenie: Muza (Torelore-Blaustrumpf) szlachetna, dość koścista gniada klaczka idzie dobrze; Felicitas (Torelore-Falada), również doskonałej paranteli szlachetna, kara klaczka, długa, posiada mocną budowę. Rokiczana (Double Up-Geniévre) nieduża, kara klacz szlachetna, proporcjonalna, porusza się dobrze, Ryngraf (Double Up-Hera), rodzony brat Nurta, piękny, harmonijny, duży ogier, kościsty, o bogatych stawach, doskonałym przodzie i partjach wygląda na crack'a. Moloch (Torelore-Fortuna II), półbrat Losa, sznytowy, nieduży, proporcjonalny kary ogier z dobrym wierzchem, suchością i ożebrowaniem również uzasadnione wzbudza nadzieje. Wreszcie Bajard (Bankar öcscse-Bye Bye) jest dużym, rozrośniętym kasztanem.

Stajnia ta, aczkolwiek dość słaba liczebnie, posiada jednak w każdym semestrze siły bojowe, szczególnie niebezpieczną winna być w roczniku najmłodszym, wśród trzylatków zaś Los sięgnie zapewne po najszczytniejsze wawrzyny.

Stajnia p. L. Dydyńskiego, zawierająca 16 koni (3 starsze, 6 trzylatków, 7 dwulatków) zimowała w Krzemiennej (Małopolska) w warunkach sprzyjających robocie; konie wywierają dobre wrażenie.

Z koni starszych 7-letni Valibal idzie dobrze, stary Dollar, powrócił do treningu i ma nadzieję na wygranie w szczególności sprzedażnej gonitwy.

Wśród trzylatków crack stajni piękny kasztanowaty Arnold (Fils du Vent-Perła IV) zwycięzca Middle Park Plate i gonitwy im. J. Fanshave, first class dwulatek, wyrósł na długiego, mocnej budowy racer'a, o mocnym przodzie i łopatce oraz potężnym zadzie, kościsty, suchy, z dobremi stawami idzie dobrze.

Ma marszrutę określoną: Rulera, Produce, Derby, gdzie zmierzy się z elitą swojej generacji i zeszłorocznym rywalem Wisusem. Jarosław (Harlekin-Donna Mobile) rosły, trochę wysokonożny kasztan, dość efektowny, porusza się zadawalniająco. Apatin, szybka córka Palü i Niniche, mająca w wieku dwuletnim doskonałe występy, przedstawia typ drobniejszy, szlachetna, żebrzysta, nie posiada zbyt dużo kości. Po spróbowaniu w krótkodystansowej gonitwie pójdzie przypuszczalnie na Wiosenną. Jeanette III (Harlekin-Reichsgräfin) rozrośnięta, bogato zbudowana kasztanka z łysem, pokrywa dużo ziemi.

Z dwulatków wzbudza nadzieje Banita (Wily Attorney i Fantazja), półbrat Irydjona, smaczny, szlachetny kasztan z łysiną, o typie drobniejszym, idzie dobrze. Belgrad (Bafur-Niniche) mocny, ożebrowany c. gniady bez odmian ogier, przypomina nieco typem swego ojca, porusza się dobrze. Myram (Fedorius-Pergettyü), półbrat Pana Prezesa i Osoby z Inteligencji szlachetny, z dobrymi stawami smaczny kasztan, suchy, proporcjonalny, jeszcze nie sformowany, jest dobrze umięśnionym ogierkiem. Widzimy zatem, iż stajnia posiada przedewszystkiem bojowy materjał w derby-stawce, pozatem z dwulatków niejeden wzbudza nadzieje.

Stajnia pp. T. Falewicza i Z. Orłowskiego składa się z czterech przedstawicieli w wieku trzyletnim. Wisus (Villars-Sevilla), crack dwuletni, rywal Arnolda, zwycięzca Produce'a i nagrody Borowna dużo się rozwinął, idzie dobrze. Jest to długi, ciemno gniady z gwiazdką ogier, szlachetny, z doskonałymi linjami, głęboki, ożebrowany, z mocnym przodem. Wzbudza duże nadzieje. Marszrutę ma podobną, jak Arnold: Rulera, Produce, Derby. Wenard (Villars-Flora) skarżył się na pęciny w wieku dwuletnim i nie biegał; jest to głęboki, przepyszny ogier z dobrymi stawami i doskonałymi partjami, potężnej budowy, żebrzysty, bardzo mocno zbudowany, wygląda na b. poważnego szermierza.

Pajac II (Palü-Alma III), dwukrotny zwycięzca w wieku dwuletnim, uosabnia typ drobniejszy, lecz smaczny, o dobrych stawach, związaniu i sznycie zmężniał. Wreszcie Memfis (Mah Jong-Maskarada), wnuk Sevilli jest c. gniadym, dość głębokim ogierkiem, o silnym przodzie i słabszym zadzie, drobniejszy typem, lecz dość sznytowy.

Stajnia powyższa w gonitwach derby-generacji dużą powinna odegrać rolę.

Na tem nasz opis stajen wyścigowych kończymy. Niech nam za złe nie mają czytelnicy oraz właściciele koni i hodowcy, iż nie uwzględniliśmy w tej pracy wielu i wielu wysoce obiecujących koni. Niestety, brak miejsca i konieczność zmieszczenia w jednym artykule rzutu oka na 600 zgórą koni nie pozwala nam dalej rozwijać tego przeglądu; mogliśmy się zatrzymać jedynie na tych stajniach, które stanęły na czele w sezonie 1932 r. (i znajdowały się w czasie opisu na placu), lub też które zawierały cracki generacji.

Jan Łaszkiewicz

BROWN JACK

Z ITALJI

Rok wyścigowy 1932 był bardzo pomyślny i sport stał na wysokim poziomie. Na czele trzylatków postawić trzeba klacz Jacopa del Sellaio (Coronach, derbista angielski i Vice Versa po Cylgad), która wygrała cztery klasyczne wyścigi: Derby, Oaks, Premio Parioli i Premio Regina Elena oraz dużą choć nie klasyczną Pr. Principessa di Piemonte. Z tych pięciu wyścigów tylko „gwineje", czyli Pr. Parioli wygrała w walce o łeb — pozostałe gonitwy wygrała z wielką łatwością. Główną zaletą klaczy tej była szybkość, brakło jej wyraźnie staminy i zwycięstwo w Derby zawdzięcza szczęściu — w polu nie znalazły się najlepsze ogiery. Wycofano ją z treningu już w połowie sezonu po porażce w Premio Principe Amadeo. Suma wygranych 437.132 lirów. Jacopa del Sellaio włączona jest do stada Dormello, należącego dawniej do kapitana Tesio, obecnie zaś do spółki: Tesio i baron Incisa. Na drugiem miejscu co do wygranych stoi wśród trzylatków og. **Fenolo** (Munibe syn Rabelais, z klaczy Flavionavia po Lally), który wygrał Premio della Vittoria i St. Leger, zaś w Gran Premio di Milano był drugim za doskonałym starszym koniem Sanzio. W Derby udziału nie brał. Suma wygranych 249.000 lirów. Fenolo biegał dwa razy we Francji: w Pr. de L'Arc de Triomphe był piąty, w Coupe d'Or był najpierw łeb w łeb z Jus de Raisin, później zaś, w rozgrywce, która odbyła się na żądanie jego właściciela — został pobity o długość. Trzecim na liście trzylatków z sumą 205.900 lirów jest Niccolo Pisano (Galloper Light, zwycięzca Grand Prix de Paris, z kl. Neroccia). Koń ten należący do spółki Incisa-Tesio wygrał 8 wyścigów, był b. późno doprowadzony do formy i jest koniem prawie równorzędnym z dwoma pierwszymi. Najważniejszymi wyścigami, które wygrał były: Premio del Sempione i Pr. del Jockey Club.



Tor wyścigowy Mirafiori w Turynie.

Wreszcie wśród trzylatków odznaczyły się jeszcze: Rumeux. (Munibe), który wygrał 137.700 lirów, Velite (Meissonier) — zwycięzca w Premio d'Italia oraz Agrifoglio (Munibe), który zajął kilka razy płatne miejsca w najcenniejszych próbach roku, a także wygrał Premio Firenze.

Wśród koni starszych wyróżnił się bardzo czteroletni **Sanzio** (Papyrus, angielski derbista), który był najlepszym włoskim koniem w roku 1932. W ojczyźnie swojej wygrał on kilka wyścigów, a przedewszystkiem Gran Premio di Milano, później zaś sięgnął po laury na niwie międzynarodowej i zdobył w Belgji dwa cenne wyścigi: Omnium i Grand International w Ostendzie. W Prix de L'Arc de Triomphe — zawiódł; czy miał na to wpływ ciężki tor, którego Sanzio nie znosi — trudno powiedzieć. Pochodzi on również z Dormello, lecz nie biegał w barwach Tesio-Incisa, gdyż został sprzedany w jesieni 1931 r. hrabiemu Visconti. Inne starsze konie lepszej klasy: Vimarino, Bayuk, Fantasio — pochodzą również po oryginalnych angielskich reproduktorach: Marcus (Dagor), Clarissimus (Radium) i Sagacity (Sunstar). Angielskie ogiery odgrywają we Włoszech dużą rolę naskutek systematycznych i mądrze robionych importów: nie wyobrażam sobie przetargów matek w Newmarket bez popularnej zarówno we Włoszech jak w Anglji sylwetki kapitana Tesio i jego małżonki, notabene równie pasjonowanej i znającej się także na rzeczy.

Na czele młodzieży dwuletniej stoi Dossa Dossi (angielski Spike Island i klasowa Delleana, znowu ze stada Dormello po Clarissimus, zwycięzca w ang. 2000 Gw. — a więc czysto angielskiego pochodzenia), która wygrała Gran Criterium i Premio Bimbi i zdobyła 66.500 lirów. Pozatem zasługują na uwagę ogiery: Adige (Cranach, włoski reproduktor), z wygraną 46.500 lirów oraz niepobity Ello (francuski Havresac II), wreszcie Pilade (Captain Cuttle, angielski derbista), który odniósł jedno lecz za to b. obiecujące zwycięstwo.

Potomstwo 13 reproduktorów wygrało sumy powyżej 260.000 lirów. Na czele ogierów stoi w r. 1932 **Munibe**, po którym konie wygrały 1.281.000 lirów, jest synem Rabelais i Miss Gennes po Lutin — czyli jest francuskiego pochodzenia, jednakże, rzecz ciekawa, prababką jego jest Andreina, która wygrała włoskie derby. (ID). Jest to ogier bardzo płodny i dający dużo zdrowia. Na drugiem miejscu stoi Havresac II z sumą 922.000 lirów, ogier również francuskiej krwi i również po Rabelais z kl. Hors Concours po Ajax. Wywodzi się on z linji Atalanta'y która dała Ayrshire'a. O ile Munibe nie wygrał większego wyścigu, o tyle Havresac II zwyciężył w Premio Ambrosiano.

Ci dwaj synowie Rabelais co roku zajmują pierwsze lub drugie miejsca na liście ogierów, górując zawsze nad innymi.

Trzecim na liście włoskich reproduktorów jest irlandzki Spike Island (469.000 lirów). Wygrał on Irl. Derby i Irl. 2000 Gw. i jest znakomitego pochodzenia. Ojcem jego jest derbista angielski Spearmint, matką — Molly Desmond po Desmond. Molly Desmond dała m. i. Zodiac'a (Ir. D., Ir. L.), a sama jest córką sławnej Pretty Polly.

Czwartym jest angielski Sagacity (438.000 lirów) syn derbisty angielskiego Sunstar'a. Piątym włoski Michelangelo (437.000 lirów). Bez przesady można powiedzieć, że Michelangelo jest kwiatem włoskiej hodowli: wygrał on Derby Reale, Gran Premio d'Italia oraz St. Leger Italiano. Ale nie na tem koniec, bo jest on synem włoskiej Fausta'y, która sama wygrała Derby Reale (ID) oraz Oaks (IO) i dała oprócz Michelangelo, jeszcze dwuch derbistów włoskich: Melozzo da Forli i Meissonier! Dalsze miejsca na liście reproduktorów w r. 1932 zajmują:

6) angielski Coronach (Hurry On) — D. L. Ec. Hw. Ch. CoC. SJ) 437000 lir.
7) angielski Papyrus (Tracery) — D. Cr. 375000 „
8) angielski Ryan (Nabot) 371000 „
9) włoski Marcus (Dagor) — IOm II 339000 „
10) włoski Kibwesi (Galeazzo) — IL, PA, PS 314000 „
11) włoski Meissonier (Signorino) — ID 314000 „
12) My First (Fowling Piece) 306000 „
13) włoski Manistee (Havresac II) ID, IL, GPM × 2, IOm × 2 281000 „

Właściciele stajen (pow. 250.000 lirów).

1) Razza de Soldo 850000 lir.
2) Tesio — Incisa 758000 „
3) G. Lorenzini 752000 „
4) Luchimo-Visconti 531000 „
5) G. de Montel 461000 „
6) F. Forlanini 312000 „
7) G. Radice Fossati 297000 „

Hodowcy, którzy otrzymali premja powyżej 50000 lirów.

1) F. Tesio 178000 lir.
2) I. Lorenzini 60000 „
3) Razza Oldaniga 56000 „
4) G. de Montel 53000 „
5) Razza Bellotta 51000 „

Komitet wyścigowy Jockey Club'u pod przewodnictwem hr. della Gherardesca obradował niedawno w Rzymie i powziął następujące m. i. uchwały:

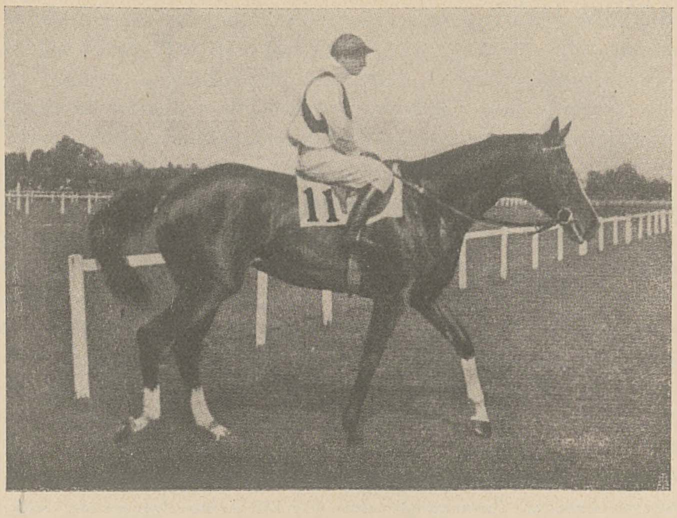
1) premjum hodowlane za konie wygrywające nagrody sprzedażne kasuje się — „nie ma racji premjować hodowcy za to, że wyhodował zwycięzcę... sprzedażnego wyścigu" brzmi motyw.

2) w wyścigach dwulatków nie wolno używać ostróg pod żadnym pozorem; bat — wolno, lecz tylko w wyścigach dwulatków *po 1 sierpnia.*

3) utrzymuje się 2 kilo nadwagi w dużych nagrodach międzynarodowych dla koni zagranicznych należących do właścicieli zagranicznych.

4) prezentacje koni (parady) — zostają zniesione.

* * *



JACOPA DEL SELLAIO
(Coronach — Vice Versa), kl. gn. ur. 1929 r., własność p. F. Tesio.

Niedawno padły, a tak krótko pełniący swe funkcje jako reproduktor we Włoszech — angielski derbista Captain Cuttle — nie został zastąpiony dotychczas przez żaden nowy nabytek. Natomiast hodowcy włoscy nabyli na December Sales w Newmarket cały szereg cennych klaczy. A więc przedewszystkiem spółka Tesio-Incisa nabyła doskonałą klacz wyścigową Nuvara Elija córkę Craing an Eran'a, źrebną z Bosworth'em (Ascot Gold Cup) — za 2300 gw. Miss Linn, córkę Gainsborough — za 1500 gw. oraz Try Try Again pokrytą Mr. Jinks'em (2, SJ, N) — za 800 gwinei. Major F. Gallina nabył Tolbooth — jeden z najlepszych pod względem pochodzenia numerów z katalogu, źrebną z Papyrusem (D) za 1800 gwinei, zaś Fulfilment zrebną z wybornym Pharos'em — za 500 gwinei. Zdaje się że również do Włoch poszła nabyta przez hr. di Modrone — wspaniałego pochodzenia Giudecca, trzecia w oaksie angielskim. Francuzi nie nabyli klaczy tak wysokiej klasy. Robi się więc dużo dla utrzymania i podniesienia klasy koni pełnej krwi w Italji — która jako typowy kraj nie posiadający naturalnych warunków do hodowli koni, w którym koń pełnej krwi łatwo się wyradza — musi dbać ciągle o krew oryginalną.

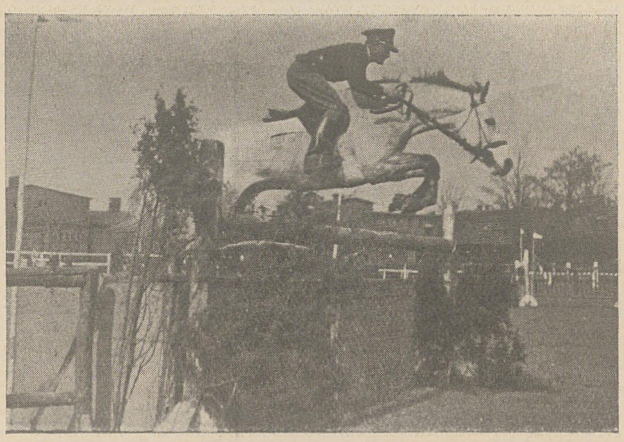


MUNIBE
(Rabelais — Miss Gennes po Lutin) ur. 1914, wybitny reproduktor w Italji.

Przed sezonem w hippice

Jeżeli można ryzykować przepowiednie w sporcie, a zwłaszcza w sporcie jeździeckim, to tegoroczny sezon rozpoczyna się pod szczęśliwą gwiazdą. Nikt nie potrafi przewidzieć już teraz, czy po ukończonym sezonie stwierdzimy wyraźne podniesienie się klasy naszego jeździectwa, a przedewszystkiem klasy naszych koni, co bezsprzecznie zawsze będzie podstawą rozwoju sportu jeździeckiego.

Okoliczności jednak składają się pomyślnie, bo wczesna wiosna i wyjątkowe ustalenie się pogody już od połowy marca, pozwala na intensywne prowadzenie pracy przygotowawczej w warunkach bardzo dogodnych.



Por. Sokołowski na kl. „WRÓŻKA", hod. p. Cz. Hincza.

Za dobrą wróżbę możemy również uważać decyzję naszych miarodajnych czynników, ustalającą definitywnie wyjazd naszej reprezentacji na zawody do Nicei i Rzymu. Bez względu na to, w jakim stopniu szczęście dopisze naszym reprezentantom, będziemy mogli stwierdzić wartość tych koni, które poraz pierwszy staną w szranki na światowej giełdzie hippiki, jaką jest przedewszystkiem Nicea i Rzym.

W sporcie, prawdziwą wartość i klasę stwierdzić można jedynie przez porównanie bezpośrednie, w warunkach najtrudniejszych.

Wracając do sprawy przygotowań przed zbliżającym się sezonem zawodów konnych, opinja sportowa niewątpliwie interesować się będzie pracą prowadzoną w największym ośrodku hippiki, jakim jest Grudziądz.

Praca ta koncentruje się w Szkole Jazdy, na Wyższym i Normalnym Kursie Oficerskim, gdzie poza doskonaleniem młodych jeźdźców i szkoleniem przyszłych instruktorów, wiele czasu i pracy poświęca się zaprawie sportowej, tak jeźdźców jak i koni.

Warunki zimowe, dzięki znacznym opadom śnieżnym, pozwoliły na dość intensywne prowadzenie pracy w terenie, co odbiło się korzystnie na kondycji koni i rezultatach szkolenia. To też pierwsze próby, jakiemi były przygotowawcze zawody konne Szkoły Jazdy, rozegrane w dniu 4 i 18 marca — pozwalają przypuszczać, że cel pracy zimowej został osiągnięty.

Tak pierwszy konkurs, rozegrany w krytej ujeżdżalni, jak i drugi — rozegrany już na placu sportowym Centrum Wyszkolenia Kawalerji — potwierdziły, iż systematyczna praca i bardzo oględne stopniowanie wymagań, zawsze doprowadzą do pomyślnych wyników.

Z pośród koni 7-letnich, które w tym roku będą mogły już uczestniczyć w zawodach publicznych, niektóre zdradzają talent nieprzeciętny.

Trudno przesądzać z góry, jednak można mieć nadzieję, że najlepiej zapowiadające się: „Wenecja", hod. hr. Mycielskiego, „Wróżka" — hod. p. Hincza, „Wysoka" — hod. hr. Szeptyckiego, „Wałek" — hod. ks. J. Radziwiłła, „Wirginja" — hod. hr. Łąckiego, „Wersja" — hod. p. Kuźnickiej — mogą w przyszłości odegrać rolę nawet w zawodach międzynarodowych.

Z pośród koni zakupionych w roku 1931 w Anglji, najbardziej są zaawansowane „Savannah" i „Saratoga"; wartość ich będziemy mogli ocenić po rezultatach, gdyż wystąpią w tym roku poraz pierwszym w zawodach.

Z zakupionych w r. 1931 koni pełnej krwi, doskonale zapowiada się nabyta od płk. Rómmla „Zagadka" (Irlandja), — hod. Państw. Stadn. w Kozienicach, oraz „Alicja" (Doryda) — hod. hr. W. Zamoyskiego.

Na zakończenie podaję wykaz koni, które we wspomnianych konkursach wypełniły warunki bez błędu, gdyż niewątpliwie zainteresuje to hodowców.

Wyniki pierwszych przygotowawczych zawodów konnych Szkoły Jazdy w dniu 4.III.1933 r.

Konkurs I. stopnia: 10 przeszkód do 1,10 m. wys. i 3,5 m. szer. Przebieg ukończyły bez błędu:

SERJA A.

Wał. Zator, po Przedświt II i Dara, hod. p. Karśnicki (Łódz.), jeźdz. por. Sokołowski.

Wał. Zaratustra (Cyganek) po Brawo i Kasztanka, hod. p. Chudziński (Pom.), jeźdz. por. Gąsecki.

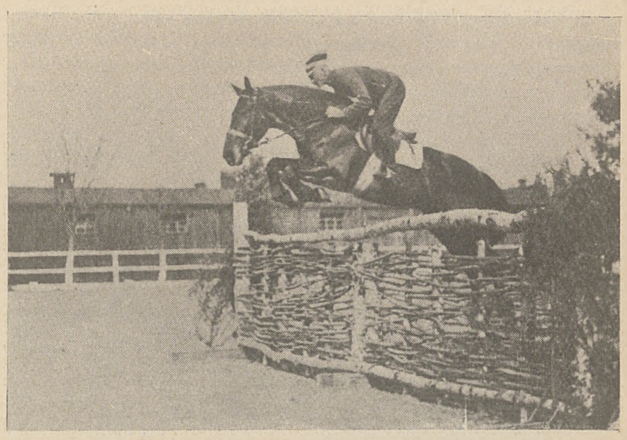
Wał. Zamość po Der Sogenannte i Kurtyzówka, hod. p. A. Budny (Lub.), jeźdz. por. Konopka.

Wał. Zwał po Rittersporn i Nadzieja, hod. hr. Szeptycki (Lub.), por. Korzon.

Wał. Zwiahel po Petros II i Stara Siwa, hod. p. Kuźnicka (Lub.), por. Gierwatowski.

Wał. Znawca po Przedświt i Anoklatka, hod. p. Chełkowski (Pozn.), por. Gucewicz.

Wał. Tygrys (Murman) po Morganatic i Ewa, hod. St. Ktery-Szepietów (Łódz.), por. Komorowski.



Por. armji łotewskiej Karklin na kl. „KORA", zagr. łot.

Wał. Walet III, hod. p. Wojtowicz, jeźdz. por. Skiba.

Wał. Goljath po Desperate, ½ B. Unk. — Us. Remount Service, kpt. arm. am. Colbern.

SERJA B.

Wał. Wałek po Liège i Małpa, hod. ks. J. Radziwiłł (Woł.), jeźdz. por. Komorowski.

Kl. Wenecja po Icarus i Mafja, hod. hr. M. Mycielski (Pozn.), jeźdz. kpt. arm. am. Winchester.

Kl. Wataha po Moritz N. N., hod. p. Szulc (Pozn.), jeźdz. por. Szadkowski.

Kl. Wdówka po Double Up i Zorza, hod. hr. St. Łącki (Pozn.), jeźdz. por. Gąsecki.

Wał. Savannah, zagran. angielski, jeźdz. por. Nieniewski.

Wał. Termometr po Cyrus XX i Sowina, hod. hr. Ig. Mielżyński (Pozn.), jeźdz. por. Jankowski.

Kl. Wróżka (Rosa) po Rittersporn XX i Ardenka, hod. p. Cz. Hincz (Lub.), jeźdz. por. Sokołowski.

Kl. Wiśniowa po Hurrah i Płaza, hod. hr. St. Łącki (Pozn.), jeźdz. por. Koprowski.

Kl. Rio Rita po Hurrah i Płaza, hod. p. Kozłowski, jeźdz. kpt. arm. am. Winchester.

Kl. Wersja po Petros II i NN., hod. p. Kuźnicka (Lub.), jeźdz. por. Nieniewski.

Konkurs II. stopnia: 12 przeszkód, do 1,20 m. i 4 m. szer.

Przebieg ukończyły bez błędu:

Wał. Okręt po Oszczep i Pantera, hod. ks. Lubomirski (Łód.), jeźdz. por. Sokołowski.

Kl. Siarka po Rentjer i Jędza, hod. p. S. Kowerski (Lub.), jeźdz. por. Sokołowski.

Wał. Łowicz zagraniczny węgierski, jeźdz. por. Gierwatowski.

Wał. Orzech, zagr. węg., hod. p. Raszewski (Pozn.), jeźdz. por. Mossakowski.

Wał. Olkusz (Jean), zagraniczny francuski, jeźdz. kpt. arm. am. Winchester.

Wał. Farsa po Jarnicoton i NN., hod. p. Gorayski (Lwow.), jeźdz. por. Pohorecki.

Wyniki drugich przygotowawczych zawodów konnych Szk. Jazdy w dn. 18.III r. b.

Konkurs II. stopnia: 12 przeszkód do 1,10 m. wys., 3,5 m. szer.

Przebieg ukończyły bez błędu:

Wał. Zaratustra po Brawo i Kasztanka, hod. p. Chudziński, jeźdz. kpt. arm. am. Winchester.

Wał. Zator, po Przedświt II i Dara, hod. p. Karśnicki, jeźdz. por. Sokołowski.

Wał. Znachor, po Harlekin XX i Traumseligkeit, hod. hr. Łącki, jeźdz. por. Jankowski.

Wał. Znawca, po Przedświt i Anoklatka, hod. p. Chełkowski, jeźdz. por. Skiba.

Konkurs III. stopnia: 14 przeszk. do 1,20 m. wys., 4 m. szer. Handicap.



Por. Nieniewski na kl. „WERSJA", hod. p. Kuźnickiej.

SERJA A.

Kl. Wersja po Petros II i NN., hod. p. Kuźnicka, jeźdz. por. Nieniewski.

Kl. Modna, zagran. irlandzka, jeźdz. por. Skiba.

Kl. Wataha po Moritz i NN., hod. p. Szulc, jeźdz. por. Pohorecki.

Kl. Rio Rita, hod. p. Kozłowski, jeźdz. kpt. arm. am. Winchester.

Kl. Kora, zagran. niemiecka, jeźdz. por. arm. łot. Karklin.

Kl. Wróżka, po Rittersporn XX i Ardenka, hod. p. Hincz, jeźdz. por. Sokołowski.

Wał. Walet III, hod. p. Wojtowicz, jeźdz. por. Skiba.

Wał. Wicher po Mentor II XX i Baszta, hod. p. Morawska, jeźdz. por. Pohorecki.

SERJA B.

Kl. Wdówka, po Double Up XX i Zorza, hod. hr. Łącki, jeźdz. por. Gąsecki.

Wał. Łowicz, zagran. węgier., jeźdz. por. Gierwatowski.



Kpt. armji U.S.A. Winchester na wał. „SLOAN" zagr. ameryk.

Wał. Okręt, po Oszczep XX i Pantera, hod. ks. Lubomirski, jeźdz. por. Sokołowski.

Wał. Orlik, jeźdz. por. Korzon.

Wał. Orzech, hod. p. Raszewski, jeźdz. por. Mossakowski.

Wyniki trzecich przygotowawczych zawodów konnych Szkoły Jazdy w dn. 1.IV. r. b.

Konkurs I. stopnia: 12 przeszkód do 1,10 m. wysok. i 3,5 m. szerok.

Przebieg ukończyły bez błędu:

Wał. Znawca po Przedświt i Anoklatka, hod. p. Chełkowski, jeźdz. por. Skiba.

Kl. Zosia po Petros II. i Łęczyńska, hod. p. Kuźnicka, jeźdz. por. Rybicki.

Wał. Zwał po Rittersporn i Nadzieja, hod. hr. Szeptycki, jeźdz. por. Trajchel.

Wał. Zaratustra po Brawo i Kasztanka, hod. p. Chudziński, jeźdz. kapt. Winchester.

Konkurs III. stopnia: 14 przeszkód do 1,20 m. wys. i 4 m. szer. Handicap.

SERJA A.

Wał. Walczyk, hod. p. Hirsch, jeźdz. por. Mickunas.

Kl. Kora, zagraniczna łotewska, jeźdz. por. Karklin

Kl. Sahara, jeźdz. por. Jeljasiewicz.

Kl. Saratoga, zagraniczna angielska, jeźdz. por. Komorowski.

SERJA B.

Kl. Wróżka, po Rittersporn i Ardenka, hod. p. Hincz, jeźdz. por. Sokołowski.

Wał. Okręt po Oszczep i Pantera, hod. ks. Lubomirski, jeźdz. por. Sokołowski.

Dzielone I i II miejsce.

Kl. Wisła po Centaur i Bosa, hod. hr. Łoś, jeźdz. por. Nieniewski.

Kl. Wataha po Moritz i N., hod. p. Szulc, jeźdz. por. Pohorecki.

Kl. Wdówka po Double Up i Zorza, hod. hr. Łącki, jeźdz. por. Gąsecki.

Wał. Orzech, hod. p. Raszewski, jeźdz. por. Mossakowski.

Dzielone III — VI. miejsca.

Tadeusz Grabowski,
rtm. dypl.

WOLNA TRYBUNA

W SPRAWIE PRÓB DZIELNOŚCI DLA KONI PÓŁKRWI

W Nr. 5 „Jeźdzca i Hodowcy" pan Michał Łuszczkiewicz bardzo słusznie podniósł sprawę prób dla koni półkrwi i związaną z tem sprawę popierania hodowli koni półkrwi. Pragnę w dalszym ciągu rozwinąć dyskusję — w tej samej sprawie. Stwierdzam przedewszystkiem, że sprawa wyścigów dla koni półkrwi i wogóle prób dzielności dla koni tego typu jest **jednym z najzawilszych i najtrudniejszych zagadnień** w dziedzinie hodowli i wyścigów. W czasach „normalnych" liczne trudności piętrzące się na każdym kroku tego rozległego zagadnienia dają się zasadniczo rozwiązać — lepiej lub gorzej. W czasach natomiast takich jak dzisiejsze — trudności te rozwiązywać można tylko gorzej — lub źle. Otóż postaram się zobrazować najpierw jakby powinna wyglądać sprawa wyścigów i innych prób dzielności dla koni półkrwi — w czasach normalnych t. zn. kiedy na dotowanie tych prób zapewnione było minimum środków pieniężnych przez Ministerstwo Rolnictwa. Otóż w każdym położeniu wyścigi **specjalnie dla koni półkrwi** na torach takich jak Warszawa, Łódź i Lwów — nie mają racji bytu. Nie mogą one zgromadzić pól i wywołać zainteresowania publiczności wielkomiejskiej — różnice w klasie są zbyt wielkie, trudności w należytem rozgrupowaniu koni ogromne. Wyścigi takie, jak uczy nasza praktyka ostatnich lat kilkunastu — są deficytowe, zaś deficyt na większych torach nie może mieć miejsca. Bowiem **duże Towarzystwa wyścigowe** nie koniecznie powinny popierać **czynnie** wyścigi półkrwi, a powinny przez popieranie hodowli koni pełnej krwi dążyć do hodowli elity a zarazem być dostarczycielem środków pieniężnych (przez Min. Roln.) na inne cele — **przedewszystkiem zaś właśnie** na należycie zorganizowane próby dzielności koni półkrwi i materjalne popieranie hodowli koni tego typu. Otóż jeżeli duże towarzystwa będą pracowały finansowo czynnie dzięki racjonalnym programom, w których niema miejsca na popieranie lokalnych wielkości i na amatorstwo, jeżeli potrafią one dać interesujące wyścigi o dobrej obsadzie, jeśli powiększą one obroty wzajemnych zakładów w dużych miastach i dadzą odpowiednie sumy do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa — to wtedy (oczywiście w czasach normalnych) można myśleć o stworzeniu mniej lub więcej racjonalnych wyścigów dla koni półkrwi na torach i **meetingach prowincjonalnych,** które są powołane do tego. Tam nie trzeba się liczyć z publicznością, tam nie koniecznie trzeba „robić" program celem zebrania licznych pól, tam można i należy ściągać nie stajnie z brakami z dużych torów, ale konie z bliższej i dalszej okolicy, do których nie trzeba kosztownego aparatu, które po wyścigach wrócą sobie do swoich własnych stanowisk, gdzie dostaną własny obrok — nie przepłacany „torowy" owies. Otóż gdyby towarzystwa takie jak Radomskie, Kieleckie, Piotrkowskie, Lubelskie, Baranowickie, otrzymały na nagrody sumę odpowiadającą możliwościom wygrania przez konia półkrwi choćby 2000 zł. średnio w ciągu roku — to sądzę, że byłoby możliwem stworzyć wystarczająco racjonalny program dla koni półkrwi i zainteresowanie temi wyścigami na pewno byłoby ogromne; w tych warunkach niktby się nie sprzeciwiał wyścigom tych, jak pisze p. Łuszczkiewicz, „fornalskich koni". (Twierdzę, że w czasach konjunktury z r. 1927 lub 1928 było można takie sumy przeznaczyć na poparcie hodowli i wyścigów pókrwi. Dzisiaj — szkoda pisać: Radom, Kielce, Piotrków rozpadły się w gruzy. Daj Boże aby nie bezpowrotnie). Lecz zapomnijmy na chwilę o czarnej rzeczywistości i powiedzmy sobie, że mamy do dyspozycji wystarczającą sumę na nagrody na wyścigach prowincjonalnych. Jakiemi wówczas zasadami należało by się kierować przy układaniu programów, jakie stanowisko zająć w stosunku do koni półkrwi?

Przedewszystkiem nie ściągać programem słabszych koni pełnej krwi w zbyt wielkiej ilości. Konie pełnej krwi, które odpadają w Warszawie — powinny mieć co robić (i zarobić) w Łodzi, Lwowie, Poznaniu, Katowicach — i tam notabene będzie na nie jeszcze pewna gra. **Tory prowincjonalne powinny być wyposażone w gotówkę zzewnątrz i za to winny przeprowadzać konsekwentnie program** popierania hodowli półkrwi przez wyścigi. Nie powinny one sobie zaprzątać głowy robieniem pieniędzy przez duże pola bo na prowincji gry nigdy nie będzie, a raczej nie zabierać koni tym Towarzystwom wielkomiejskim, które na nie pracują i które odciągać winny gorsze konie z toru stołecznego.

Tory czysto prowincjonalne poza programem przeszkodowym, który jest skoordynowany w całem Państwie — powinny stworzyć program półkrwi, wypracować go i ulepszać — program, który objął by $^2/_3$ do $^3/_4$ sum tam rozgrywanych.

Wyścigi płaskie powinny, zdaniem mojem, być przeznaczone głównie dla koni trzyletnich pókrwi. Wyścigi dla koni 4 let. do 6 lat, powinny być **prawie wyłącznie** płotowe, przeszkodowe, a pozatem biegi na przełaj, myśliwskie, point to point i t. d. — niema bowiem żadnej racji ani żadnego celu selekcjonować konie półkrwi wyłącznie na szybkość w wyścigach płaskich a przytem w wyścigach przeszkodowych „wysokość" koni nie odgrywa tej roli co w wyścigach płaskich — tutaj półkrew może niwelować się nawet z pełną krwią, jak to trafnie opisał p. Łuszczkiewicz — niwelować się tem więcej im wyścig wymaga więcej siły, zręczności, spokoju — a mniej szybkości.

Konie półkrwi powyżej 6 lat powinny być od wyścigów wykluczone zupełnie, bowiem powinno się dążyć do tego, aby było jaknajmniej profesjonalnych wyścigowców, które zagradzałyby drogę młodym koniom — zasadą powinno być, aby jaknajwiększa ilość koni półkrwi przeszła trening i wygrała choćby jeden cross, choćby jeden point to point!

Dlatego też przywiązywałbym wielką wagę do jeszcze mniejszych niż Kielce lub Radom meetingów sportowych w rodzaju takiego meetingu jakie odbywało np. Sandomierskie koło sportowe. Meetingów takich powinno by być dużo — w całym kraju, ale mimo to, że nie będzie tam trenerów, żokiejów, publiczności, ani totalizatora — meetingi takie muszą się odbywać według pewnego, dokładnie przemyślanego i opracowanego planu, skoordynowanego przez jakiś centralny organ wykonawczy i z zachowaniem tego warunku, że **nagrody powinny być pieniężne** i przewidywać będą 10% premję dla hodowców tak jak na wyścigach innych. Na takich meetingach regjonalnych można by w krótkim czasie wytworzyć normalny i właściwy typ próby dzielności dla koni półkrwi różnych typów nie zapominając o rozpoczęciu prób dzielności takiej dla konia mniejszą dozą krwi angielskiej obdarzonego — mam na myśli konie poznańskie, których ambicją nie powinno być narazie wygranie Derby półkrwi w Lublinie czy Piotrkowie, lecz przebycie planowych prób w zaprzęgu czy pod siodłem, ze stopniowem powiększeniem wymagań dzielności z pokolenia w pokolenie, z szczególnem uwzględnieniem próby na siłę, zdolność noszenia wagi, wytrzymałość i odporność, na dalszym planie stawiając szybkość bezwzględną. Do wykonania tego planu brakuje nam dziś nie tylko pieniędzy, lecz i tego centralnego kierowniczego organu, który by niemi należycie dysponował i którym w Niemczech np. jest „Reichsverband zur Prüfung des Warmblutpferdes" — związek o olbrzymiem znaczeniu zarówno dla hodowli jak i dla jeździeckiego sportu i wyposażony w wielkie środki pieniężne. Lecz o tem „szkoda howoryty" wśród narodów słowiańskich — powróćmy więc do ściślejszego tematu.

Przywiązuję tak duże znaczenie do wytworzenia lokalnych ośrodków, które by zajęły się poważnie planowemi próbami dzielności półkrwi również dlatego, że uważam, iż stajnie wyścigowe półkrwi posiadające specjalny nieraz aparat służbowy i wędrujące z toru na tor, a więc opłacające bardzo kosztowne (mimo pewnych zniżek) frachty kolejowe i ponoszące liczne wydatki z przewozem koni związane — nie mogą egzystować bez strat nawet gdyby nagrody były dużo wyższe niż dzisiaj.

Za dużo pieniędzy z nagród idzie u takich stajen na koszty „eksploatacyjne", podczas kiedy przy systemie lokalnych meetingów — miejscowe stadniny przy dużo mniej kosztownym aparacie własnym miałyby więcej zysku z nagród dla siebie, a więc dla miejscowej hodowli. Podróżować można na meeting 12—15 dniowy; podróżować na 4—5 dniowy — to chyba po to aby wspierać finanse kolejowe i płacić — to za „potrzymanie", to za pomoc przy „wprowadzeniu", to za przywiezienie furażu różnym osobnikom mającym „akurat" czas, i załatwiać formalności zdrowotno-policyjne.

Na tem kończę te!... nieaktualne rozważania.

Czas już z krainy medytacji, których tłem było motto „są pieniądze" (!!), wrócić do czarnej rzeczywistości i rozpocząć rozważania aktualne. Odrazu stwierdzić trzeba, że warunki egzystencji dla koni półkrwi są przy projektowanych programach bardzo ciężkie. Ponieważ koń półkrwi w gonitwach dla koni półkrwi, zdaje mi się nie ma szans wygrania **średnio nawet na połowę swego utrzymania** przeto uważam, że poszukać trzeba środków zaradczych.

Ponieważ rozwiązanie w płaszczyźnie „idealnej" — co było tematem moich rozważań — odpada, przeto każde dalsze rozwiązanie prowadzić winno do tego, aby było lepsze od gorszego.

Meetingi prowincjonalne i lokalne nie prędko będą wyposażone w pieniądze. Aby więc w myśl wezwania pana Łuszczkiewi-

cza poratować wyścigi dla koni półkrwi trzeba będzie może z konieczności uciec się do środka sztucznego, wyraźnie zastrzegam się, **sztucznego:** umożliwić koniom półkrwi współzawodnictwo w pewnych warunkach z końmi pełnej krwi. Inaczej mówiąc trzeba im dać szersze szanse wygrania, aby zainkasowały coś nietylko na siano, ale i na owies.

Handicapowanie koni półkrwi z końmi pełnej krwi za pomocą wagi uważam zasadniczo za absurd i ten sposób protegowania koni półkrwi z góry odrzucam. Pod uwagę jednak Towarzystw niektórych oraz osób bezpośrednio zainteresowanych w wyścigach dla koni półkrwi poddaję projekt, pobieżnie już rozważany przy dyskutowaniu programu gonitw tegorocznych, który sprowadza się do tego: **czy nie należałoby wprowadzić innego oblicze-nia, zagrywania się koni, które biegały w gonitwach specjalnych dla koni półkrwi jeśli biegają one później w gonitwach dla koni wszelkich ras?** Jest to kwestja skomplikowana i trudna, którą bardzo trudno jest ująć w formie **czystego prawidła**, a nie lokalnego przepisu.

Ponieważ jest to sprawa dłuższa — przeto czas zaproponować oddanie głosu następnemu mówcy. Nie wątpię, że się znajdzie.

Inż. Stanisław Schuch.

HODOWLA KONI W POWIECIE JAROSŁAWSKIM



Klacz ETELKA ze źrebięciem po Postumus, hod. Adama ks. Czartoryskiego w Sieniawie.

Powiat jarosławski ma ustaloną sławę pod względem hodowli koni. Wystarczy wymienić znane i zasłużone nazwiska: Adama ks. Czartoryskiego, Witolda ks. Czartoryskiego, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Stanisława hr. Siemieńskiego, i wielu innych mniejszych hodowców, którzy od dawna chowają konie z dużem zamiłowaniem i znawstwem.

Oczywiście jak wszędzie, tak i tu, wojna zniszczyła cały niemal dorobek hodowlany— dzięki jednak tradycjom i ofiarności jednostek, hodowla z każdym rokiem postępuje naprzód. Istniejący od r. 1923 Powiatowy Związek hodowców koni, postawił sobie za zadanie stworzenie w powiecie jednolitego typu konia półkrwi angielskiej, o grubej kości, silnej budowie, suchego i szlachetnego, zdolnego tak pod siodło, jak i do zaprzęgu.

Dla osiągnięcia tego celu stanowi się klacze związkowe, wyłącznie ogierami rządowymi lub związkowymi. Ogiery te prócz bardzo cennych prywatnych, stanowiąc od szeregu lat w powiecie, wywarły niewątpliwie swój wpływ na hodowlę, wskutek czego osiągnięto już częściowo to, co w hodowli jest najważniejsze, a mianowicie wyrównanie żeńskiego materjału hodowlanego.

Poza dążeniem do krycia klaczy związkowych doborowymi ogierami, Związek prowadzi powiatową księgę stadną, rejestrując w niej klacze stadne i przychówek, stara się o należyty wychów młodzieży wśród małorolnych hodowców, organizuje spędy remontowe, targi i pokazy koni.

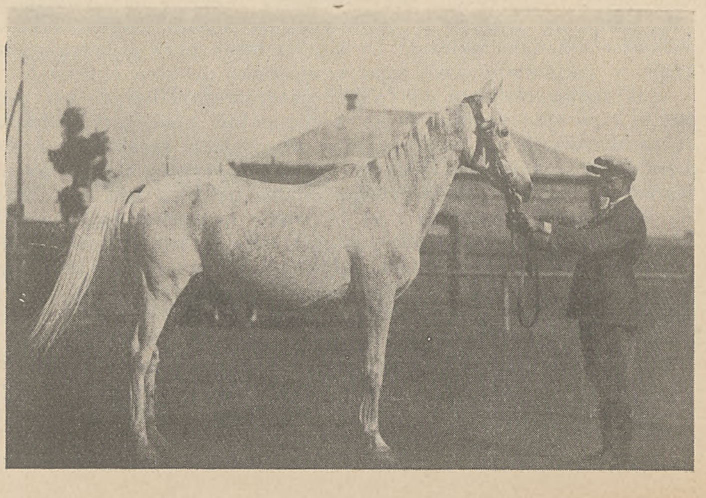
Urządzone tu dwukrotnie próby dzielności użytkowej w zaprzęgu i próby szybkości koni małorolnych hodowców, wykazały wysoką klasę tut. półkrwi, przyczem stwierdzono wielki zapał do tych imprez u drobnych hodowców i doskonałą ich jazdę. To też Związek dąży do stworzenia w powiecie organizacji sportowo-jeździeckiej, celem spopularyzowania jazdy konnej.

Przechodząc do opisu poszczególnych stad, zacznę od najliczniejszego t. j. stada ks. Adama Czartoryskiego w Sieniawie, którem od lat 30 kieruje znakomity znawca koni, wielki ich miłośnik i doskonały jeździec, pełnomocnik dóbr tamtejszych p. Jan Podczaski. Główne stado koni pełnej krwi mieści się w Krasnem w powiecie ciechanowskim. Hodowla sieniawska idzie w kierunku remontowym; na trzech folwarkach rozmieszczone są klacze-matki, których jest 54: były one kryte od r. 1920—26 og. Nemo (Jawor — Nemesz), od r. 1926 og. Postumus (St. Simon)). W r. 1931 zakupiono dla tamtejszego stada ogiera Argus (Madjar — Braga) o poprawnej, silnej budowie i grubej kości. W tym samym roku nabyto również og. Wiling po Balthazar od Vallailes. Ogier ten biegał na torze warszawskim, wygrał 12740 zł. i był 6 razy pierwszy, 8 drugi i 8 trzeci w 48 biegach— ród jego, tak ze strony ojca, jak i matki jest znakomity — sam zaś jest doskonałym okazem pod względem kalibru, kości i suchości i prócz krótkiej nieco szyi, nic mu zarzucić nie można.

Stado w Sieniawie wyprodukowało już 22 klaczek 3 i 4-letnich po Postumus i 70 młodzieży. Wszystko to chowane w najlepszych warunkach hodowlanych, dobrze karmione i wyruszane, daje piękne nadzieje na przyszłość.

Drugiem centrum hodowlanem jest stado arabskie i anglo-arabskie Witolda ks. Czartoryskiego w Pełkiniach i Surochowie. W r. 1900 stanowiły tu dwa ogiery, zakupione w stadzie króla wirtemberskiego w Weil: Anvil i Samum; stało tu 27 klaczy czystej krwi, wywodzących swój ród od 4 importowanych przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego klaczy. W r. 1909 było w Pełkiniach 35 klaczy czystej krwi. Obecnie znajduje się tu 8 klaczy matek czystej krwi: Utaiba po Gazal od Dąbrówki, Fanfara po Kohejlan od Nimfy, Mimoza po Mazepa od Dąbrówki, Pomponia po Mazepa od Fanfary, Regina po Mazepa od Dąbrówki, Ryfka po Mazepa od Frygi, Rusałka po Dżinghis-Khan od Sembatki, Unaiza po Gazal od Fanfara i 6 klaczy anglo-arabskich: Ugmuza po Gazal od Eunice, Saba po Dżinghis-Khan od Eunice, Orchis po Mazepa od Eunice, Janczarka po Dżinghis-Khan od Eunice, Pogoń po Mazepa od Eunice i Eunice po Ring od Unkra. Ponadto oba folwarki posiadają 16 klaczy, uszlachetnionych krwią arabską i 14 młodzieży arabskiej. Od trzech lat stanowi tu klacze arabskie og. Flisak po Bakszysz. Chowem kieruje obecnie dyrektor p. Kazimierz Krzyształowicz, który sobie postawił za zadanie odnowić dawne tradycje stada, a że ma cenne resztki materjału hodowlanego, dużo energji i zamiłowania, jest nadzieja, że cel swój w niedługim już czasie osiągnąć potrafi.

Stado Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego w Zarzeczu posiadało w r. 1910 17 klaczy orjentalnych; w r. 1914 było tam 50 matek arabskich i półkrwi angielskich. Obecnie zostało tam kilka cennych matek, jak: Theba, Iskra, Wisła, Białka, Skała, a nadto około 35 klaczy, które kryte ogierami ½ krwi ang. dały w r. 32 dwadzieścia dobrych remont. Zarzecze posiada wszystko, co jest



DĄBRÓWKA, kl. czystej krwi arabskiej, hod. ks. Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach.

potrzebne do rentującej się hodowli, a mianowicie: obszerne, ciepłe stajnie, liczny materjał hodowlany, wiele dobrych łąk i pastwisk, a przedewszystkiem zamiłowanie właściciela. Zapoczątkowany w hodowli kierunek półkrwi dla produkcji remont. zostanie prawdopodobnie utrzymany.

W Wysocku hodował hr. Zamoyski pierwotnie Ardeny, jednakże hodowlę tę zarzucono po pewnym czasie i obecnie nie ma po niej żadnych śladów, ani w dobrach wysockich, ani w okolicy. Po wojnie stanowił tu Whist i została po nim dobra stawka, z której wałachy sprzedano na remonty, zaś klacze zostały do własnego użytku. Obecnie hodowli się nie podtrzymuje, co jednak ulec ma wkrótce zmianie.

P. Jerzy Dormus w Kielałowicach, wielki miłośnik i znawca koni, hoduje w swem gospodarstwie konie na mniejszą skalę, wyłącznie dla swego użytku. Podobnie hodują konie p. Kopeccy w Morawsku, Górski w Rozwienicy i Kamiński w Dobczy. Najbardziej zamiłowanych drobnych hodowców znajduje się w gminach: Jarosław, Tywonia, Pawłosiów, Zarzecze, Wierzbna i w wielu innych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że dalszy rozwój hodowli koni zależny będzie od kwestji, dziś najbardziej aktualnej w gospodarstwach rolnych, t. j. od opłacalności. Kalkulować się zaś może hodowla szlachetnych koni przy cenie za 3-letnie remonty ponad 1000 zł. i gdy będzie dostępny dla hodowców tani średnioterminowy kredyt, gdyż jak dotąd, chować konie mogą właściwie tylko ci nieliczni wybrańcy losu, którym nie zależy na osiągnięciu prędkich dochodów. Wiadomo, że istniała u nas zawsze pewna ilość fanatyków, którzy, bez względu na konjunkturę czy kryzys, konia chowają z czystej dla niego miłości, z pobudek idealnych, dla własnego moralnego zadowolenia. Ta garstka szlachetnych i bardzo czcigodnych ludzi jest stosunkowo niewielka, a zapotrzebowanie koni wzrasta z dnia na dzień.

Państwowa polityka hodowlana, oparta o jak najszersze masy hodowców, winna zapewnić opłacalność przedsiębiorstw hodowlanych.

Stanisław Głogowski.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

— **Księgi stadne koni półkrwi.** Związek hodowców szlachetnego konia półkrwi w Warszawie niniejszem powiadamia, że, decyzją Ministerjum Rolnictwa z d. 3 lutego 1933 r., Nr. K. IX. 2/3, powierzone mu zostało prowadzenie i wydawanie oficjalnych ksiąg stadnych koni półkrwi, a mianowicie: księgi stadnej koni półkrwi angielskiej, księgi stadnej koni półkrwi arabskiej oraz księgi stadnej koni półkrwi anglo-arabskiej, dla okręgu, obejmującego województwa: białostockie, kieleckie, łódzkie i warszawskie.

Związek hodowców konia szlachetnego półkrwi powiadamia, że zgłoszenia koni do tomu 1-go przyjmowane będą tylko do d. 1 maja r. b. w terminie ulgowym, lub do d. 1 czerwca w terminie spóźnionym.

Konie, zgłoszone po tym terminie, wejdą do tomów następnych, w interesie więc hodowców leży jak najwcześniejsze zgłaszanie koni.

Celem wpisania konia do księgi stadnej właściciel winien zgłosić go do redakcji księgi, na przepisowym blankiecie z dołączeniem wszystkich wymaganych dowodów oraz należną za zgłoszenie opłatą.

Warunki, wymagane przy wpisywaniu koni do ksiąg stadnych, zostały podane w załącznikach NNr. 7, 8 i 9 do zarządzenia Ministerjum Rolnictwa z d. 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych koni (Monitor Polski Nr. 295, poz. 390). Informacji udziela redakcja ksiąg stadnych koni półkrwi w lokalu Związku, ul. Wiejska Nr. 11 m. 14, w Warszawie.

— **Naczelna Organizacja Związków Hodowli Koni w Polsce** zawiadamia, że Min. Spraw Wojskowych ustaliło podane niżej nagrody dla hodowców koni, które zdobyły następujące nagrody w Militari Armji i Championacie Konia:

1) Hodowcy konia, który zdobył I nagrodę indywidualną w Militari Armji 3.000 zł. Hodowcy konia, który zdobył II nagrodę indywidualną w Militari Armji 2.000 zł. Hodowcy konia, który zdobył III nagrode indywidualną w Militari Armji 1.000 zł.

2) Hodowcom koni, które uzyskały pierwsze miejsce zespołowe w Militari Armji po 500 zł. razem 1.500 zł.

3) Hodowcy, którego koń wyróżnił się w Championacie konia i uzyskał I nagrodę indywidualną 2.000 zł. Hodowcy, którego koń wyróżnił się w Championacie konia i uzyskał II nagrodę indywidualną 1.000 zł. Hodowcy, którego koń wyróżnił się w Championacie konia i uzyskał III nagrodę indywidualną 500 zł. Razem 11.000 zł.

— **Naczelna Organizacja Związków Hodowli Koni w Polsce** podaje nowoustalone przez Kierownictwo Remontu terminy i miejscowości zakupu koni remontowych 4-letnich i starszych w okresie wiosennym:

Komisja Remontowa Nr. 1. Dn. 10 kwietnia 33 r., Siedlce, godz. 13; dnia 11 kwietnia 33 r., Kraśnik, godz. 10; dnia 12 kwietnia 33 r., Biłgoraj, godz. 10; dn. 26 kwietnia 33 r., Koło, godz. 12; dn. 27 kwietnia 33 r., Turek, godz. 10; dn. 5 maja 33 r., Nowojelnia, godz. 10.30; dn. 8 maja 33 r., Wysokie Mazow., godz. 12; dn. 9 maja 33 r., Grodno, godz. 10; dn. 10 maja 33 r., Sokółka, godz. 9; dn. 11 maja 33 r., maj. Radzymin, pow. Płońsk, godz. 10; dn. 15 maja 33 r., Wilno, godz. 9; dn. 16 maja 33 r., Głębokie, godz. 9; dn. 17 maja 33 r., Święciany, godz. 10; dn. 18 maja 33 r., Baranowicze, godz. 12.30; dn. 19 maja 33 r., Horodziej, godz. 9; dn. 23 maja 33 r., Włocławek, godz. 12; dn. 24 maja 33 r., Kutno, godz. 11; dn. 26 maja 33 r., Kobryń, godz. 9.30; dn. 27 maja 33 r., Brześć n/Bugiem, godz. 9; dn. 12 czerwca 33 r., Skrzybowce, godz. 9, dn. 13 czerwca 33 r., Lida, godz. 9; dn. 14 czerwca 33 r. Bohdanów, godz. 12; dn. 20 czerwca 33 r., Oszmiana, godz. 9; dn. 21 czerwca 33 r., Oszmiana, godz. 9.

Komisja Remontowa Nr. 2. Dn. 21 kwietnia 33 r., Kępno, godz. 13; dn. 22 kwietnia 33 r., Jarocin, godz. 13; dn. 24 kwietnia 33 r., Kostryń, godz. 10.30; dn. 25 kwietnia 33 r., Gostyń, godz. 10.45; dn. 26 kwietnia 33 r., Kościn, godz. 9; dn. 28 kwietnia 33 r., Szamotuły, godz. 9.30; dn. 29 kwietnia 33 r., Wągrówiec, godz. 9.30; dn. 2 maja 33 r., Krotoszyn, godz. 8.30; dn. 9 maja 33 r., Terespol, godz. 15.45; dn. 10 maja 33 r., Grudziądz, godz. 11; dn. 11 maja 33 r., Chełmża, godz. 9.30; dn. 12 maja 33 r., Nowemiasto, godz. 11; dn. 16 maja 33 r., Skarpa, pocz. Sępolno, godz. 10, dn. 17 maja 33 r., Chojnice, godz. 9.30; dn. 18 maja 33 r., Puck, godz. 14; dn. 19 maja 33 r., Starogard, godz. 9.

Komisja Remontowa Nr. 3. (Targowisko miejscowe). Dn. 11 kwietnia 33 r., Pszczyna, godz. 9; dn. 12 kwietnia 33 r., Bochnia, godz. 9; dn. 20 kwietnia 33 r., Nowy Targ, godz. 9; dn. 21 kwietnia 33 r., Nowy Sącz, godz. 9; dn. 25 kwietnia 33 r., Kozienice, godz. 9; dn. 26 kwietnia 33 r., Radom, godz. 9; dn. 27 kwietnia 33 r., Kielce, godz. 9; dn. 29 kwietnia 33 r., Góra Ropczycka, godz. 9; dn. 5 maja 33 r., Dąbrowa k/Tarnowa, godz. 9; dn. 9 maja 33 r., Kołomyja, godz. 9; dn. 10 maja 33 r., Żółkiew, godz. 9; dn. 11 maja 33 r., Sokal, godz. 9; dn. 16 maja 33 r., Włodzimierz, godz. 9; dn. 17 maja 33 r., Łuck godz. godz. 9; dn. 18 maja 33 r., Zdołbunów, godz. 9; dn. 29 maja 33 r., Kozienice, godz. 9; dn. 30 maja 33 r., Kielce, godz. 9, dn. 2 czerwca 33 r., Opoczno, godz. 9.

— **Kierownictwo Remontu Koni** przydzieliło województwo łódzkie pod względem zakupów Komisji Remontowej Nr. 2 — Poznań.

— **P. Z. J.** rozesłał do wszystkich zrzeszonych stowarzyszeń „Czarną listę koni". Zawiera ona 142 nazwy koni, które w roku 1931 i 1932 brały udział w zawodach publicznych bez zarejestrowania w P. Z. J. i które obecnie będą dopuszczone do udziału w zawodach dopiero po wpłaceniu kary w wysokości 5 zł. od konia.

Do następnego N-ru będzie dołączony, jako osobna wkładka Spis koni Nr. 2, opracowany przez P. Z. J.

Spis zawiera alfabetyczny wykaz koni z podaniem pochodzenia, wygranych i t. p.

HODOWLA

— **Do stada w Surhowie** p. Zygmunta Skolimowskiego nabyta została klacz stadna Frasquita po Mości Książę i Szegely, która z dużym powodzeniem biegała na torach wyścigowych.

3-let. ogier Maharadża po Mah Jong i Ałła sprzedany został panu Verkay'owi do stajni treningowej.

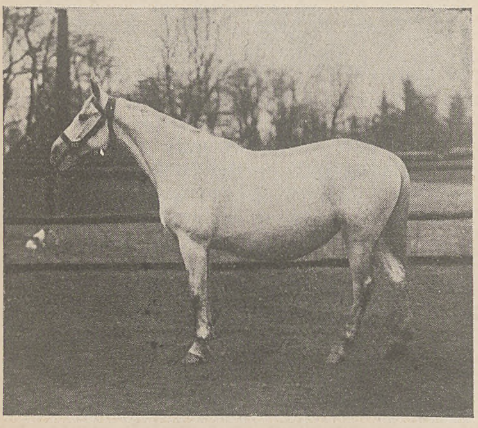
Czołowy ogier państwowy Ariel (Ard Patrick i Ibidem), ur. w 1911 r., znajdujący się w dzierżawie u p. J. Hulewicza w Pełży, poczta Ołyka, stanowił w roku ubiegłym klacze pełnej krwi angielskiej, własność p. Hulewicza: „Flavia, Passionata, Lais, Lalita Liana, Palmyra, Paulette".

Wszystkie te klacze zostały zaźrebione.

— **Ze stada p. J. Żółkiewskiego.** Jokohama i Goldynga znajdują się w Kozienicach i będą pokryte Villars'em, Harmonia II, Idun, Hekate i Kalifornja są przeznaczone pod Casanovę w Widzowie. Bayernland, Azalja, Etrurja, Cassiopeia i Elektra zostały odstąpione p. B. Walickiemu do stada w Krześlowie, gdzie zostaną pokryte King's Idler'em. Stado poniosło poważne straty, ponieważ na miesiąc przed ożrebieniem padła Pexi (Mah Jong), Cassiopeia zaś przyprowadziła po Torelore ogierka ze zrośniętemi przedniemi nogami, którego trzeba było zgładzić.

— **„Kasztelan"**, ogier pełnej krwi, gniady, 13 lat, po „Eider" i „Irish Colleen" dn. 28 marca r. b. został nabyty jako reproduktor dla hod. konia remontowego pół krwi, przez p. Ludwika ks. Czetwertyńskiego od p. Olgierda Markowskiego.

„Kasztelan" znajduje się obecnie w maj. Żołudek, powiat Szczuczyn k/Lidy.



BATTUTA (Ferro Batuto-Arabka I).
(stado Mieczownica).

— **Stado w Mieczownicy.** Stado koni w Mieczownicy p. Janusza Chrzanowskiego znajduje się w pow. Konińskim.

Hodowca rozpoczął swą pracę w 1894 r. przez nabycie 3-ch siwych klaczy, pochodzenia Sławuckiego, i doszedł stopniowo do licznej stadniny.

Po wojnie pozostały z niej tylko 2 starsze klacze i kilka młodych źrebic — dały one znów impuls do dalszej hodowli, która obecnie liczy około 40 matek stadnych. W rodowodach, nawet b. głębokich niejednej z tych matek, znajdujemy araby sławuckie i białocerkiewskie anglo-araby. Reproduktory używane były zawsze z udowodnionem pochodzeniem.

Esseg, arab Sławucki.

Jason, półkrwi ang. z Beberbeck.

Said, anglo-arab szwedzki st. Hoffnera w Brodach.

Rolf I. półkrwi angiel.

Zameth (szwedzki anglo-arab dany w dożywocie przez Zarząd St. Państw.) Ważnem jest, że u większej części klaczy Mieczownickich płynie krew Saida s. Iney'a II. w bliższej lub dalszej generacji, przez co produkty Zametha spotykają się z temiż prądami krwi Iney'a II., który jest pradziadkiem Zametha po kądzieli.

Stado Mieczownica już przed wojną otrzymywało nagrody na wystawie za ogiery: jeden duży złoty medal i jeden mały srebrny.

Komisjom Remontowym dostarcza stado Mieczownica corocznie kilkanaście koni, za które otrzymało 2 medale srebrne i 1 złoty.

Na Wystawie Regjonalnej we Włocławku stado Mieczownica dało się poznać pochlebnie i odznaczone zostało: 1) medalem złotym za grupę remontową, 2) medalem złotym za championa konia kawaleryjskiego, oraz 8 nagród pieniężnych za konie remontowe.

P. Chrzanowski prowadzi swą hodowlę z dużą znajomością rzeczy, a to co dziś widzimy są to owoce długoletniej, rozumnej i wytrwałej jego pracy. Zwiedzając tę placówkę hodowlaną niejeden hodowca bardzo dużo może sobie przyswoić praktycznych i cennych wiadomości, jak np. pogodzić w gospodarstwie umiejętne opiekowanie się matką stadną, która w roli pracuje i co rok daje źrebięta zdrowe i dobrze odchowane, nie próżnuje, a sama dobrze wygląda.

Budynki źrebiarni, obsługa przy źrebakach, paddoki i pastwiska są w Mieczownicy wzorem tego co być powinno.

Pastwisk, założonych na płytkiej powierzchni urodzajnej, zasobnej w węglan wapnia jest 36 ha. Pastwiska te podzielone są na 7 poletek ogrodzonych, poprzekopywanych szerokiemi rowami, przez które źrebaki muszą skakać. Pastwiska są używane od 1 maja do mrozów. Źrebięta 2 razy dziennie są wypędzane na pastwisko i tym sposobem galopują razem około 4 kilometrów.

Źrebięta chowane są surowo; zimą, bez względu na pogodę, są wypuszczane i przepędzane.

Stajnie źrebiarnie są cały rok otwarte; temperatura utrzymywana jest chłodna.

Klacze młode 3-letnie oprzęgane są na wiosnę, lekko pracują do jesieni, a po tym czasie te, które dobrze wytrzymują pracę, okazują zdrowie, dobrze wykorzystują paszę i t. p. idą do pracy w roli z przeznaczeniem dla hodowli. Te zaś, które nie wykazują walorów, bezwarunkowo nie są brane do hodowli.

Żadnych sztucznych pasz źrebiętom się nie stosuje, karmione są wyborowem sianem i owsem, a w miarę potrzeby indywidualnie czasem zadawane są otręby pszenne, groch i marchew, oraz latem zielona pasza.

W ostatnich 4-ch latach Kom. Rem. odrzuciła tylko 8% z przedstawionych koni.

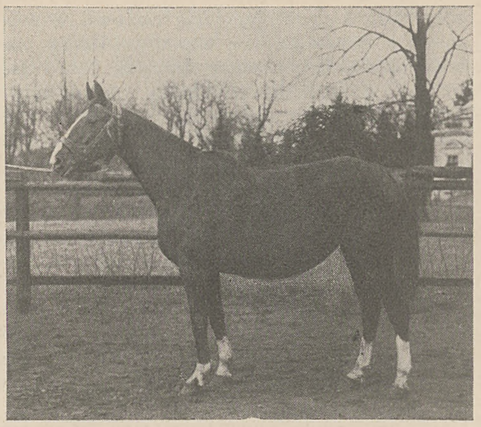
WRAŻENIA KRESOWE.

Świta, gdy dojeżdżamy do Smordwy na Wołyniu, historycznej posiadłości hr. Ledóchowskich.

Stary pałac, otoczony pięknym parkiem, przeszedł niejedną burzę dziejową i niejedno zniszczenie.

Aleksander hr. Ledóchowski, prezes Wołyńskiego Związku Hodowców Koni, a obecny właściciel Smordwy trzykrotnie dźwigał z ruin zniszczony majątek, co świadczy o sile woli i charakteru, tego ziemianina kresowego.

Zwiedzamy stadninę. Mile zdziwieni jesteśmy doskonałym doborem matek stadnych, wzorowym prowadzeniem całej hodowli koni w tak trudnych warunkach, gdzie



BAJKA (Blauer Dunst-Baba II).
(stado Mieczownica).

wszystko było jeszcze tak niedawno w gruzach.

Dwadzieścia matek starannie dobranych i selekcjonowanych w ciągu szeregu lat jest dowodem dużego doświadczenia i zamiłowania w dziedzinie hodowli koni.

Zasługują na wyróżnienie klacze stadne: Elipsa i Dumka po Estournel'u, Bona po Polar Fox, Grenaela po Wallis II, Furiosa Porycka po Namorobie, Wojenka NN. importowana z Rosji i dwie młode kandydatki do stada Kometa i Kolenda po Tarczynie.

Staranny wychów, doskonałe żywienie, połączone z programowo ułożonym ruchem daje rozwiązanie zagadki doskonałych stawek remontów. To też zwiedzając stadninę w Smordwie z zachwytem i uznaniem podziwiamy ten rezultat pracy hr. Aleksandra Ledóchowskiego, który nam pokazał prawdziwe „prezesowskie stado". Widać, że niema tu blichtru i pustych słów — wre tutaj praca z samozaparciem się, a tylko taka może dać te wyniki, jakie widzimy w Smordwie. Tam się nie myśli ile złotych zapłacą za wyhodowane konie, lecz hoduje się je z zamiłowania, hoduje na to by w przyszłości na koniach ze Smordwy ułan polski mógł z powodzeniem rwać na wroga, gdy sprawa Rzplitej wymagać tego będzie.

Wyjeżdżaliśmy ze Smordwy pod głębokiem wrażeniem tamtejszego stada, a z otuchą w sercu, że praca prezesa Ledóchowskiego będzie zachętą i przykładem dla innych hodowców.

K. W.

JEŹDZIECTWO

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE W NICEI.

W Nicei rozpoczęły się dnia 15 kwietnia międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem najlepszych jeźdźców Belgji, Francji, Hiszpanji, Irlandji, Italji, Polski, Portugalji i Szwajcarji. Z Polski startuje 5 oficerów i 12 koni.

W pierwszym konkursie o nagrodę komitetu międzynarodowych konkursów wojskowych dla koni, które w Nicei wygrały 3.000 i więcej, pierwsze miejsce zajął jeździec belgijski. Pierwszy z Polaków rtm. Królikiewicz na „Milordzie" zajął czwarte miejsce.

W drugim konkursie dla koni, które wygrały mniej niż 3.000 Polacy udziału nie brali.

W trzecim konkursie o nagrodę wielkich hoteli nicejskich dla koni i jeźdźców debiutantów zwyciężył jeździec włoski. Z Polaków Ruciński na koniu „Reszka" zdobył wstęgę honorową.

W drugim dniu zawodów rozegrano konkurs o puhar przechodni księżnej d'Aoste. Pierwsze miejsce zajął Hiszpan. Z Polaków Kulesza na koniach „Donese" i „Nida" zdobył trzecią nagrodę. Szosland na koniach „Ali" i „Readglead" uzyskał 9-ą nagrodę. Królikiewicz na koniach „Milord" i „Regent" otrzymał wstęgę honorową. Wstęgę zdobył, również Ruciński na koniach „Reszka" i „Roxana".

W trzecim dniu zawodów odbył się konkurs potęgi skoków i szybkości o nagrodę przechodnią armji polskiej. Zwyciężył po raz pierwszy Francuz por. Bizard. Królikiewicz na „Milordzie" zdobył 8-mą nagrodę.

— Z Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej. Powstały przed paru miesiącami Warszawski Klub Jazdy Konnej rozwija się w szybkim tempie.

Liczy on już obecnie 42 członków rzeczywistych i 10 honorowych.

W dniu 10 b. m. godność Prezesa Honorowego Klubu objął p. Generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski.

— „Małopolski Klub Jazdy zawiadamia pp. hodowców, że pieniądze, należne im z tytułu premji hodowlanych, zostały przekazane do Ministerstwa Rolnictwa, dokąd należy się zgłaszać po odbiór tychże.

STATYSTYKA

nagród zdobytych od 1.I. 1932 do 31.XII. 1932 przez jeźdźców polskich w publicznych krajowych i zagranicznych zawodach konnych (próby w skokach przez przeszkody, konkursy typu „wszechstronnej próby konia wierzchowego" i konkursy ujeżdżania), opracowana na podstawie oficjalnych sprawozdań towarzystw dla Polskiego Związku Jeździeckiego.

(C. d.)..

	I	II	III	IV	V	dalsze
63. Starnawski rtm. . . .	—	1	2	1	2	3
64. Skrowaczewski K. . .	—	1	2	—	—	—
65. Olędzki por.	—	1	1	1	1	2
66. Bieńkowski por. . . .	—	1	1	—	2	1
67. Biały ppor.	—	1	1	—	—	1
68. Gołoński ppor. . . .	—	1	1	—	—	1
69. Benisławska H. . . .	—	1	1	—	—	—
70. Zakrzewski por. . . .	—	1	1	—	—	—
71. Pragłowski pułk. dypl.	—	1	—	4	—	—
72. Pohorecki por. . . .	—	1	—	2	1	5
73. Antoniewicz mjr. . . .	—	1	—	1	—	—
74. Uhle Ulrich	—	1	—	1	—	—
75. Wieleżyński Ignacy . .	—	1	—	—	1	—
76. **Najnert rtm.** I Vicemistrz szampionatów konia na r. 1932	—	1	—	—	—	3
77. Nieszkowski rtm. . . .	—	1	—	—	—	2
78. Cisowski por.	—	1	—	—	—	1
79. Bałachowicz ppor. . .	—	1	—	—	—	—
80. Danielczyk por. . . .	—	1	—	—	—	—
81. Gawlik inż.	—	1	—	—	—	—
82. Grabianowski Stanisław	—	1	—	—	—	—
83. Harlandowa Wanda . .	—	1	—	—	—	—
84. Jędrzejewski por. . .	—	1	—	—	—	—
85. Kobant por.	—	1	—	—	—	—
86. Kulik rtm.	—	1	—	—	—	—
87. Lewandowski por. . .	—	1	—	—	—	—
88. Mikosz ppor.	—	1	—	—	—	—
89. Rostworowski por. . .	—	1	—	—	—	—
90. Stricker por.	—	—	2	1	—	1
91. Piniński por.	—	—	2	—	—	3

(C. d. n.)

— Wiosenne zawody konne w Gnieźnie. Tegoroczne wiosenne zawody konne K. T. K. w Gieźnie, odbyć się mające w czasie od 29. kwietnia do 4. maja r. b., przewidują w programie następujące konkursy:

1. Konkurs Otwarcia — dla wszystkich (1,20 m.).
2. Konkurs P. P. Cywilnych I. (1,10 m.).
3. Konkurs Zespołów (dla pułków, tow. jeźdz. 1,20 m.).
4. Konkurs Pań (1,10 m.).
5. Konkurs Młodego Pokolenia Jeździeckiego (0,80 m.).
6. Konkurs dla koni ur. w Wlkp., na Pomorzu i Śląsku (1,20 m.).
7. Konkurs P. P. Cywilnych II. (1,20 m.).
8. Konkurs P. P. Senjorów (od 50 lat wzwyż — 0,80 m.).
9. Konkurs Ciężki (1,40 m.).
10. Konkurs P. P. Cywilnych III. (1,30 m.)
11. Konkurs Parami (1,00 m.).
12. Konkurs Pocieszenia (1,20 m.).

Termin mianowań koni: 22. kwiecień r. b.

Propozycje zawodów wysyła oraz dalszych informacyj udziela sekretarjat K. T. K. w Gnieźnie — Hotel Centralny — ul. Mieczysława 7.

— Sprawozdanie z działalności Wołyńskiego Klubu Jeździeckiego za 1932 rok. W marcu zeszłego roku, dzięki inicjatywie paru osób i przy poparciu sfer wojskowych i cywilnych powstał w Równem: Wołyński Klub Jeździecki. Prezesem Klubu został wybrany gen. bryg. Edmund Knoll, vice-prezesi: hr. Aleksander Ledóchowski ze Smordwy, prezes Związku Hodowców Koni pół krwi na Wołyniu i płk. dypl. Władysław Anders. W skład Zarządu weszli: dowódcy wielkich jednostek kawalerji i artylerji oraz panowie: płk. dypl. Bronisław Regulski, Roman hr. Potocki, Wacław Madeyski, mjr. Władysław Brzozowski, ppłk. Bohdan Stachlewski, Jerzy Hulewicz, rtm. Witold Michorowski oraz delegaci pułków, które wstąpiły do Klubu jako członkowie zbiorowi.

W skład komisji technicznej weszli: płk. dypl. Korytowski Adam — prezes, płk. Roman Safar — vice-prezes, por. Sobański Edward — gospodarz toru i referent sportowy, mjr. Brzozowski — skarbnik, rtm. Michorowski — refer. prasowy i sekretarz.

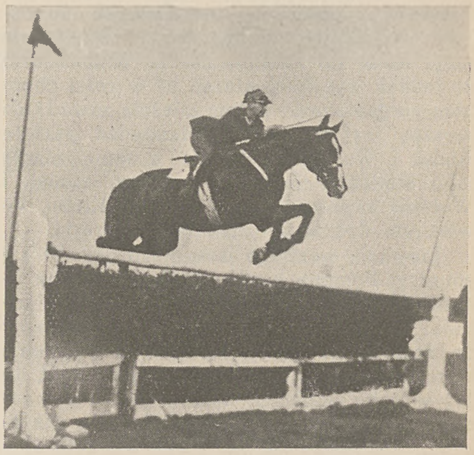
Natychmiast po ukonstytuowaniu się władz Klubu, przystąpiono do zorganizowania zawodów, które odbyły się w czerwcu i październiku w Równem. Ze względu na



Fot. Alfa -- Równe.

Dekorowanie koni w konkursie szybkości.

to, że dotychczas na całym Wołyniu organizowane były tylko zawody pułkowe albo wyższych jednostek kawalerji, które jednak miały charakter lokalny o bardzo mało urozmaiconym programie, Zarząd Klubu dołożył wszelkich starań, by nadać zawodom charakter poważnej imprezy i aby stały one na odpowiednio dostosowanym poziomie, do zawodów urządzanych przez inne Kluby w Polsce, mające już wyrobioną sławę i reputację. Trzeba powiedzieć, że udało się to w zupełności uzyskać. Trudności przytem były wielkie jeśli się zważy na brak funduszów, brak własnego toru i szeregu innych



Por. Rasiewicz Mieczysław (12 p. uł.) zwycięzca konkursu potęgi skoku na wał. POMMERY.

rzeczy wyłaniających się podczas organizacji meetingów. Pomimo wielkiej rozmaitości poszczególnych konkurencji, wymagających bardzo starannego przygotowania i bardzo sprawnie działającego aparatu sędziowania, wszystko odbyło się jaknajlepiej i w jaknajlepszym porządku. Zarząd Klubu mający już poza sobą zorganizowane i przeprowadzone dwa meetingi, może być dumny z ich rezultatów. Cel został w zupełności osiągnięty. Sport konny na Wołyniu ujęty został w pewne normy i skierowany na właściwe tory. Jeźdźcy zaś mieli możność wypróbowania swoich szans na własnym, bliskim torze nie wymagającym specjalnych kosztów transportu i wydatków pieniężnych. Konkurencja zaś była poważna, gdyż oba meetingi były silnie obesłane, tak przez jeźdźców wołyńskich jak i innych Klubów i Garnizonów, o nazwiskach dobrze znanych w Polsce a nawet i zagranicą. Szczególnie przyjemnie jest podkreślić słowa pełne życzliwości i uznania co do fachowego ustawiania parcourów i ogólnego porządku na torze podczas rozgrywania konkursów od samych jeźdźców, co jest chyba najlepszym dowodem udanych zawodów. Ogromnie jest tylko przykry fakt, że pomimo usilnych starań Klubu nie zdołano sportem konnym bliżej zainteresować sfer cywilnych nie jako widzów (bo trybuny były zapełnione we wszystkie dnie), ale jako jeźdźców. Dowodem tego jest fakt, że Hunter-Show, który był otwarty tylko dla koni właścicieli prywatnych, przytem specjalnie były bonifikowane konie urodzone na Wołyniu — nie odbył się wcale z powodu tego, że nie wpłynął ani jeden zapis do powyższego konkursu.

Było by to wytłumaczalne, gdyby chodziło o jakiś konkurs lub konkurencję wymagającą specjalnego przygotowania konia, ale jeżeli chodzi o Hunter-Show, to chyba poza doprowadzeniem konia do odpowiedniej toalety — nic nie potrzeba. Tembardziej ubolewania godnym jest ten fakt, że Wołyń posiada bardzo licznych i dobrych hodowców remont, więc konie są — brak tylko jeźdźców niestety.

Zarząd Klubu ma jednak niepłonną nadzieję, że stosunek panów cywilnych się zmieni i że niedługo już a i czerwone fraki przestaną być rzadkością na torze.

Meeting jesienny Klubu odbył się także w Równem w dniach 1 i 2 października. Zamierzeniem Klubu było zorganizowanie tego meetingu w Łucku, który ze względu na tereny, a szczególnie na były tor wyścigowy (skasowany w 1930 r.), obecne lotnisko, jest predystynowany na zawody konne a szczególniej wszelkiego rodzaju biegi. Niestety, z powodów niezależnych (manewry wołyńskie) meeting ten w Łucku nie mógł dojść do skutku. Zarząd Klubu dołoży jednak wszelkich starań by w roku obecnym zorganizować w tem mieście zawody co zresztą jest w myśl postanowień statutu Klubu i Walnego Zebrania, a same miasto jako stolica województwa a tem samem i Wołynia napewno poprze zamiary Klubu, we własnym dobrze zrozumiałym interesie.

Inowacją meetingu jesiennego były cross-country. Pomimo bardzo trudnego terenu udało się obydwa crossy przeprowadzić ładnie i ciekawie, a dość duża ilość jeźdźców na starcie, świadczy najlepiej o potrzebie wprowadzenia tego rodzaju konkurencji, to też w roku obecnym ilość crossów w meetingu jesiennym będzie powiększona. Naturalnie nie obyło się też i bez wypadków, z których na szczęście jeden tylko okazał się groźniejszym w skutkach, a mianowicie, złamaniu obojczyka uległ por. Białkowski 21 p. uł. Nad.

Do konkursów po raz pierwszy urządzanych na terenie Wołynia należał również konkurs potęgi skoku. Ze względu na warunki bardzo ciężkie startowało tylko 7 koni, z których jedynie wał. Nasch pod por. Sobańskim przeszedł parcours czysto, jednak z powodu wyłamania i przekroczenia normy czasu nie zajął żadnego miejsca. Zarząd Klubu ma nadzieję, że w miarę częstszego urządzania tego rodzaju konkursów, liczba startujących musi się zwiększyć i znajdzie się jeszcze nie jeden koń, który umiejętnie pracowany, będzie mógł warunkom tego konkursu sprostać.

SPROSTOWANIA.

— **Sprostowania.** W Nr. 9 „Jeźdźca i Hodowcy" omyłkowo przestawiono napisy pod fotografjami ogierów Phalaris i Chaucer. Fotografja ogiera Phalaris znajduje się na str. 159, a fotografja ogiera Chaucer znajduje się na str. 158 co niniejszem prostujemy.

W Nr. 11 zakradły się pomyłki, które niniejszem prostujemy; str. 195: matką og. Finnländer jest **Five o'clock,** a nie, jak mylnie wydrukowano Bonny Maiden (która jest jak wiadomo matką najlepszego syna Finnländera — **Firley'a).** To samo odnosi się do str. 197—15 wiersz od góry i str. 198 (Tablica II, gdzie wymieniony jest Finnländer). Na str. 197 — 1 szpalta, ostatni wiersz — opuszczono cały wiersz, który brzmi: — „...w większości swej odchowały po 1 do 2 remont, a jak widać...". Na str. 198 w Tablicy II powinna przedostatnia kolumna w nagłówku brzmieć: „Hodowcy i stado gdzie ogier odchowywał". W tejże tablicy og. Elector podany jest mylnie jako państw., podczas gdy jest własnością prywatną. Na str. 205 piąty wiersz od góry powinien brzmieć: „i udziału w nich jeźdźców gentlemanów. Kwestja ta stanowiła częsty..."

ZAGRANICZNA

FRANCJA.

— **Ważne uchwały hodowców francuskich.** W Bordeaux odbyło się w lutym r. b. doroczne **Walne Zgromadzenie Syndykatu Związków Hodowców Koni Francji zachodniej, poł.-zachodniej i środkowej.**

Zjazd był bardzo liczny. W imieniu siedmiu Związków stowarzyszonych — delegaci okręgowi zgłosili długi szereg postulatów i wniosków, żądając między innemi:

1-o. cofnięcia rozporządzenia Min. Rolnictwa z listopada ub. r. w sprawie ograniczenia premij hodowlanych;

2-o. utrzymania obecnego poziomu cen konia wojskowego, przynajmniej dla typu wierzchowego (wniosek, zmierzający do specjalnej ochrony hodowli anglo-arabów w Południ.-Zachodniej Francji, stanowiących najcenniejszy materjał kawaleryjski).

W dyskusji najszerzej omawiana była sprawa dokonywania zakupów remontowych przez komisje o charakterze czysto wojskowym, bądź też przez Zarząd Stadnin Państwowych. Zdecydowaną większość wśród zebranych, prawie bez wyjątku — hodowców konia remontowego, uzyskał pogląd, że zakupu dokonywać winny komisje wojskowe, co zresztą zgodne było z wnioskiem, uchwalonym w tej sprawie przez walne zebranie hodowców, przed pięciu laty.

Na zakończenie, przewodniczący Zjazdu, p. M. A. Fould, b. minister rolnictwa, prezes **Syndykatu,** zestawił résumé obrad, podnosząc doniosłość dokładnej selekcji materjału hodowlanego i wyraził mniemanie, że hodowca produkujący dobre konie, znajdzie zawsze, mimo wszystko możność korzystnego ich zbytu. Co zaś do obniżenia premij hodowlanych o ²/₃ — wskazał na możliwość znalezienia innej formy uznania praw hodowców ze strony Zarządu Stadnin Państw.

Z krótkiego streszczenia obrad jednej z najpoważniejszych organizacji hodowlanych we Francji, które podajemy według opisu, zamieszczonego w „Sport Universel" — wynika, że francuska hodowla koni odczuwa dotkliwie skutki ograniczeń budżetowych, związanych z kryzysem, tem nie mniej jednak hodowcy bronią energicznie zagrożonych placówek, szukając oparcia w silnych organizacjach zawodowych, z których opinją każdy rząd liczyć się musi.

NIEMCY.

— **Rząd niemiecki** zrezygnował z dniem 1 maja r. b. z przypadających mu procentów z potrąceń od totalizatora na rzecz poszczególnych towarzystw, tak że całkowite te potrącenia, t. zn. całe 16²/₃% z obrotu totalizatora otrzymują towarzystwa wyścigowe.

— **Wyniki większych gonitw zagranicznych.**

Rzym, 2 kwietnia.

Premio Parioli, 75.000 lirów — 1.600 m., dla 3 latków.

1. Crapom, og. gn. (Cranach — Pompea po Adam), Razza del Soldo, 58 kg., ż. Caprioli.

2. Kennebe (po Manistee), 58, ż. F. Andor.

3. Sorolla (po Havresac II), 58, ż. P. Orsini.

b. m.: Riri, Alba, Elmetto, Alcamena, Aulo. Wygrane o 1½—2 dł. Czas: 1:40. Tot.: 33, 11, 12, 12:10.

Longchamp, 9 kwietnia.

Prix Juigné, 100.000 fr. — 2.100 m., dla 3-latków, które jeszcze nie biegały.

1. Jumbo, og. gn. (Zambo — Anna Bolena po Teddy) J. D. Cohn, 58 kg., ż. W. Johnstone.

2. Scolopax (po Zionist), 58, ż. G. Duforez.

3. Magnus (po Abbots Speed albo Sardanapale) 58, ż. W. Sibbritt.

b. m.: Dracula, San Marco, Taize Aizie, Dark Shield, Peeping Tom, Leandre, Montrejeau II, Tropel.

Wygrane o 3—3 dł. Czas: 2:20. Tot.: 53, 21, 25, 22:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 11**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł. ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-4. Okładkę zdobił Marjan Walentynowicz.

ATELIER DEKORACJI WNĘTRZ

FIRM

K. BAMBERGER

WIEDEŃ-WARSZAWA, WIERZBOWA 4

J. GARDOWSKI

WARSZAWA, WIERZBOWA 4

Z. KILTYNOWICZ

WARSZAWA, MAZOWIECKA 16

POD ARTYSTYCZNEM KIEROWNICTWEM

HENRYKA MUNDA

PROJEKTUJE I URZĄDZA WNĘTRZA

WSZELKICH PORAD W ARTYSTYCZNEM URZĄDZANIU MIESZKAŃ UDZIELAMY NASZYM KLIJENTOM BEZINTERESOWNIE

Bronisław Szafran

Szewc

OBUWIE MĘSKIE

specjalność

BUTY DO KONNEJ JAZDY

Warszawa, ul. Trębacka 5, telefon 289-34.

KRAWIEC
MĘSKI

JÓZEF ROCHMAN

WARSZAWA, UL. MONIUSZKI Nr. 12, TELEFON 769-45

Poleca Szanownej Klijenteli

NAJMODNIEJSZE
MATERJAŁY
WYKONANIE
SOLIDNE

Numer poświęcony kawalerji polskiej
jest jeszcze do nabycia
po cenie zł. 3.–
w Administracji „Jeźdzca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16

Nakładem

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

wyszły z druku

TABLICE GENEALOGICZNE KONI

PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ.

Tablice te, niezbędne w bibljotece każdego hodowcy i sportsmana, zawierają:

1) **Zwycięzców 182 najważniejszych gonitw Anglji, Austrji, Belgji, Francji, Niemiec, Polski, Rosji, Węgier i Włoch od początku istnienia tych gonitw do roku 1929 włącznie (Rosja do r. 1916),**
2) **Najwybitniejsze rody męskie,**
3) **Linje żeńskie.**

Nadto tablice te uwzględniają linje żeńskie polskich koni półkrwi — zwycięzców nagród klasycznych oraz cenniejsze linje koni amerykańskich.

Przedmowa w 4-ch językach: angielskim, francuskim niemieckim i polskim. — Skorowidz alfabetyczny.

---

210 stron druku na luksusowym papierze, format 47 × 63, oprawa: libroid, względnie skóra.

CENA WYNOSI ZAGRANICĄ 12 Ł.

RABAT W KRAJU ORAZ SPRZEDAŻ NA RATY TRAKTOWANE INDYWIDUALNIE.

Zgłoszenia kierować należy pod adresem:

TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, WARSZAWA, MAZOWIECKA 16.

„KURJER SPORTOWY"

naj lepiej
naj prędzej
naj obszerniej

informuje

Wychodzi w poniedziałki i czwartki o 6 rano.

Dwa razy na tydzień
W każdy poniedziałek i czwartek
13-ty rok bez przerwy wychodzi

„PRZEGLĄD SPORTOWY"

najstarsze polskie ogólno-sportowe czasopismo
Korespondenci we wszystkich większych stolicach Europy i Ameryce.
Współpraca najwybitniejszych piór krajowych.
Specjalna obsługa telegraficzna, telefoniczna i radjowa
Fotografje, rysunki i karykatury na wysokim poziomie.

Aktualność — fachowość — wszechstronność

Cena numeru 30 groszy = prenumerata 7 zł. kwartalnie.

Redakcja, administracja i drukarnia mieszczą się we własnym gmachu Sp. Akc. „PRASA POLSKA", Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Konto w P. K. O. 13120. Centrala telefoniczna 8-02-40. Depesze „Praspol".

Ogłoszenia: wiersz wysokości 1 mm., szerokości 1 szpalty w tekście — 80 gr., poza tekstem — 40 gr.

„Mój Pies"

miesięcznik ilustrowany poświęcony kynologji.

Pierwsze tego rodzaju czasopismo w Polsce wszechstronnie traktujące życie naszego najlepszego przyjaciela psa.

Warunki prenumeraty: Rocznie 11 złotych, półrocznie 5.50, kwartalnie 3 złote.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowowiejska 47, telefon 8.64-73. Konto P. K. O. 9. 898.

Drukarnia Techniczna Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.